**Nr. 57.** We Lwowie. Środa dnia 11. Marca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatecznych.

Przedpłata MIEJSCOWA kw[illegible] 75 cent. mi[illegible] 30

Z przes[illegible]

Kwartalnie:
" w państwie austrjackiem . 5 złr. [illegible] ct.
" do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 "
" Francji . . . 21 franków
" Anglii Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Mannskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

## Telegramy Gazety Narodowej.

*Już po wydrukowaniu wczorajszego nakładu, otrzymaliśmy następujący telegram:*

**Wiedeń** dnia 9. marca. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad 1. projektem wyznaniowym. Na galerjach niezmierny natłok publiczności.

Wniosek p. Smolki, aby podjąć nanowo rozprawę ogólną, i projekt nanowo odesłać do komisji z poleceniem przedłożenia elaboratu, duchem wolności więcej przejętego, został przez większość odrzucony, głosowała za nim tylko prawica.

Poczem przemówili jeneralni mowcy: Giovannelli przeciw, a Kopp śród żywych okłasków za projektem, tudzież sprawozdawca Weeber. Następnie zabrał głos minister wyznań Stremayer: Projekt niniejszy jest płodem spokojnego, nieuprzedzonego traktowania sprawy i pojmowania danych stosunków. Nie pogwałca on kościoła katolickiego. Rządowi ani na myśl wpaść nie mogło wdzieranie się w uświęcone dziedziny sumienia; ale też żaden, obowiązki swoje czujący rząd nie może pozwalać, aby religii nadużywano do machinacyj, dla państwa niebezpiecznych. (Przeciągłe oklaski w Izbie i na galerji. Prezydent upomina galerję, aby się zachowała spokojnie.) Rząd nie może dopuszczać, aby sługi kościoła stawali się mandatarjuszami opozycji prawnopolitycznej (ponowne oklaski). Zadaniem rządu i władzy prawodawczej nie jest toczyć wojnę z kościołem, tylko uporządkować jego stosunki tak, aby mógł swobodnie gospodarować w zakresie swego świętego powołania, ale też, aby nie wdzierał się w nietykalne prawa państwa (oklaski). Polecam Wys. Izbie przyjęcie projektu. (Huczne oklaski.)

W końcu przemówił minister-prezydent ks. Auersperg: Odpiera najprzód zarzut hr. Hohenwarta, jakoby rząd zeskamotował coś z ustaw zasadniczych. Rządowi nigdy to nie było i nie będzie na myśli. Istnieje słowo, które coraz więcej znajduje odgłosu u ludów Austrji, a tem słowem „konstytucja". Tego słowa rząd obecny nie stłumi, a i następcy nasi nie będą go potrzebowali restaurować (huczne oklaski). Ministerjum obecne nazwano ministerjum Lassera, a oznaczono je firmą Auersperga. Dziękuję za to mowcy dotyczącemu; dowiódł on tem jedynie, że posiadam na tyle roztropności męża stanu, iż koordynuję się radzie męża, który przez długie lata działał dla dobra państwa, zna stosunki Austrji jak nikt inny, i w którego piersi bije wierne serce austrjackie (ponowne, przeciągłe oklaski). Nie potrzebowałem wcale zapisywać sobie doradzców z zagranicy, którzyby nas świeżopatentowanego austrjacyzmu uczyli (huczne oklaski). Co do przytoczonych tu słów ministra spraw zagr., hr. Andrassego, że Austrja jest szupaśnikiem, idącym za marszrutą przymusową, mogę oświadczyć, będąc z ministrem spraw zagr. w dość ścisłej solidarności, że ta przymusowa marszruta nie jest żadną inną, tylko marszrutą zdrowego rozsądku, mającego Austrję zrobić państwem wielkiem, potężnem (żywe oklaski). Na groźbę opozycji, że nie dopuszczą wcielenia się ustawy w życie, oświadczam, że rząd będzie posiadał dość energii do wyjednania posłuszeństwa ustawie. (Huczne, przeciągłe i ponowne oklaski w Izbie i na galerjach.)

Przy imiennem głosowaniu przyjęto projekt w rozprawie ogólnej 224 głosami przeciw 71. Rozprawa szczegółowa jutro.

---

**Lwów** d. 11. marca.

(Z Rady państwa. — Gwałt centralistyczny. — Demoralizacja centralistyczna. — Z Węgier.)

Podaliśmy powyższy telegram półurzędowy bez zmian, ze wszystkiemi żywemi, hucznemi, przeciągłemi, ponawianemi oklaskami kliki centralistycznej, a nawet i mowami obu ministrów, których pojąć niepodobna, zestawiając z faktycznym stanem rzeczy w Austrji. Zaprawdę, chcąc te mowy osądzić, należy poczekać na dokładniejsze sprawozdania, które dopiero dzisiaj nadejść mogą. Za bardzo zręczny uważać musimy wniosek p. Smolki, na czele telegramu podany; wnioskodawca i ci co wniosek poparli, doskonale wiedzieli, że się nie utrzyma, bo większość centralistyczna zbyt daleko zabrnęła, ale odrzucając ten wniosek, centralizm zamanifestował wręcz swój fałszywy liberalizm. Obok mowy ks. Czartoryskiego, która w dosłownej osnowie swojej daleko jest dosadniejszą i świetniejszą, jak w streszczeniu półurzędowem, które myśmy podali, i obok mowy hr. Hohenwarta, jest ten wniosek najciekawszym ustępem dotychczasowej walki wyznaniowej.

Odkładamy dzisiaj na bok sprawę wyznaniową, aby zwrócić uwagę na uchwałę budżetowej komisji Izby posłów, (wczoraj w Ost. Wiad. podaną), w sprawie techniki lwowskiej. Wyjęta jest ona z półurzędowego telegramu *Gazety Lwowskiej*, a więc zapewne zupełnie prawdziwa. Dlatego kłamstwem wręcz nazwać musimy uzasadnianie owej uchwały, że w „innych krajach" ustawodawstwo o szkołach technicznych należy do ustawodawstwa państwowego, tj. do kompetencji Rady państwa. Jeżeli Rada państwa zajmowała się ustawodawstwem co do szkół technicznych, to tylko na podstawie odnośnego wniosku sejmów (§. 12. konstytucji). Według §. 11. *i*) ustawodawstwo o szkołach technicznych należy bowiem w zupełności do sejmów, tak jak co do uniwersytetów w zupełności do Rady państwa należy. Szczególne to zresztą postępowanie centralistów: jednego roku pozwalają bez warunków fundusze na zaczęcie budowy gmachu dla lwowskiej akademii technicznej, w następnym odmawiają, bo stawianie takiego jak ów warunku, jest odmową. Jest to oraz gwałt najpospolitszy; bo przecie tem samem prawem może centralistyczna większość Rady państwa uchwalić, że nie pozwoli funduszów na szkoły ludowe i gimnazja w Galicji, że nie pozwoli ani szeląga na administrację polityczną i sądową, jeżeli sejm galicyjski nie zrzeknie się wszystkich zgoła praw, jakie mu statut krajowy nadaje, albo jeżeli rząd nie wywiesza wszystkich Polaków i Rusinów, tylko żydów ferfassungowych zostawiając. Gwałt ten jest oraz zamachem na kompetencję rządu, dlatego rząd w tej sprawie, jak i w sprawie teologicznego Wydziału w Inszpruku tak się broni. Gdyby centraliści przeparli swoją wolę w tych sprawach, to zamieniliby Radę państwa nietylko w władzę prawodawczą, ale i w wykonawczą — tj. w rewolucyjną konstytuantę.

Mamy w organie ministerjalnym ciekawy dowód gangreny centralistycznej. Rzecz ma się tak: Paryzki korespondent *Gazety Kolońskiej* doniósł, że autorem okropnego artykułu *Powsz. Gazety Augsb.* o podróży cesarza austrjackiego do Petersburga (powiadającego, jak wiemy, że Austro-Węgry powinny być rozebrane między Prusy i Moskwę) jest nikt inny tylko p. Beust, a wiadomość tę powtórzyła *Nowa Presse* bez zaprzeczenia. Nikczemnie postąpił korespondent *Kölnische Ztg.*, a jeszcze nikczemniej *Nowa Presse*. Hr. Beust zaprzeczył. Otóż ministerjalny *Sonn- und Feiertags-Courrier* pisze: „Kto czyta *Tagblatt* wiedeński, musi wiedzieć, że mniemany paryzki korespondent *Kölnische Ztg.* w istocie był kiedyś, ale wiedeńskim jej korespondentem. Tej samej niedzieli, kiedy demokratyczny *Tagblatt* podał w fejletonie wiadomości z życia dworu wiedeńskiego, za które został skonfiskowany, pojawiła się w *Kölnische Ztg.* literalnie tasama historja jako korespondencja „paryzka." A moglibyśmy przytoczyć liczne podobne dowody tożsamości autora. Ale co najciekawsze, to to, że ten autor pobiera żołd z funduszu prasowego ministerstwa spraw zagranicznych austro-węgierskiego. Ta okoliczność, jak w ogóle cała gospodarka tego korespondenta będzie poruszoną na następnej sesji delegacyj wspólnych, a to w sposób, że *Kölnische Ztg.* nie będzie w stanie zaprzeć, jak się zaparła wobec zarzutów, podniesionych przez p. Richtera, posła pruskiego." (P. Richter dowiódł w sejmie pruskim, że autorami korespondencyj *Kölnische Ztg.* są urzędnicy pruscy, *ad hoc* wyznaczeni.)

W **Węgrzech** ma cesarz zabawić 10 dni. Doniesienie, podane wczoraj w Ost. Wiadom. że cesarz w sprawie utworzenia nowego gabinetu powołał do siebie Stefana Bitto, prezydenta węg. Izby posłów, br. Sennyeya, przywódzcę frakcji konserwatystów w stronnictwie deakistowskiem, i Ghiczyego, niegdyś prezesa klubu lewicy, a dzisiaj przywódzcę klubu centrum, który od lewicy się oderwał, pomnożył zbiegami z obozu deakistów i do deakistów co do zasad głównych należy, jest bardzo ważną, — a jeżeli przed czterema dniami pogłoska, że centrum Hohenwartowskie zamyśla wystąpić z Rady państwa, mogła sprowadzić spadek kursów na giełdzie wiedeńskiej: to ta wiadomość niezawodnie jest powodem ponownego spadku na tej giełdzie. Powołanie owych mężów do cesarza jest prawie nieomylną zapowiedzią, że i przewódzca lewicy, Koloman Tisza będzie powołany, i że przyjdzie do skutku gabinet koalicyjny. Tisza skłania się do wejścia, co widać tak z oświadczenia, jakie złożył w swoim klubie, jak i z tego to pisze organ Tiszy, *Ellenör*. Tisza rzekł: „W podkomitecie 9 nie było mowy o ministerjum koalicyjnem, i że nikt go nie wezwał do postawienia warunków" — i naturalnie, bo nikt jeszcze nie otrzymał polecenia do utworzenia nowego gabinetu; ale że Tisza już o tem myśli i do wstąpienia się skłania, dowodzi dodatek, że „gdyby coś takiego nastąpiło, klub będzie miał sposobność powziąć uchwałę." *Ellenör* zaś następnie pisze: „Wstąpienie do gabinetu byłoby ze strony Tiszy wielką ofiarą, wszakże przyjmie miejsce w rządzie, ale pod pewnemi warunkami." A więc przyjmie nietylko jako prezes gabinetu, ale nawet jako minister fachowy obok mężów innego wyznania politycznego. Otóż organa deakistowskie oświadczają, że i deakiści gotowi są do ofiar, byle nie z głównych zasad programu swego. Te zaś główne zasady są: uznanie dualizmu i co z niego nieodzownie wypływa — samoistność zaś finansów węgierskich, sprawa osobnego węgierskiego banku narodowego do owych głównych zasad deakistów nie należą, ale należą one do głównych zasad lewicy, odkąd odroczyła domaganie się osobnej armii węgierskiej i osobnej reprezentacji Węgier za granicą. Rokowania pod względem koalicji lewicy z deakistami musiały w ogóle zajść już prawie do ugody, skoro już jedna część lewicy, pod przewództwem Mocsarego oderwała się od lewicy i łączy ze skrajną lewicą. Ale i skrajna lewica czuje swoje położenie fałszywe, skoro zwołuje walne zgromadzenie zwolenników z całego kraju dla ułożenia nowego programu.

Dodamy tutaj, iż na wycieczkę *Pesti Napla*, że fałszem jest doniesienie *Pester Lloyda*, jakoby br. Sennyeyowi miano ofiarować prezydenturę w nowym gabinecie, odpowiada *Pester Lloyd*, że choćby Sennyey był tylko ministrem fachowym, wszelako w istocie byłby przewódzcą całego gabinetu.

Otóż Sennyeya wiedeńskie *Pressy* i *Blatty* w gabinecie węgierskim obawiają się prawie tyle jak gdyby Hohenwart nanowo miał objąć ster Austrji. Co do gabinetu koalicyjnego zaś piszą ministerjalne organa wiedeńskie: „To zlanie się frakcyj węgierskich, które dotychczas borykały się na polu prawno-politycznem, jest krokiem do dalszego odwrócenia się od Austrji, do unii personalnej. Warunkiem koalicji byłoby utworzenie osobnego dla Węgier banku narodowego. Tym sposobem Madiary do wojny z wszystkiemi narodowościami Węgier dodaliby sobie wojnę z Austrją. Galopującemi suchotami pędzą Węgry do zaprzepaszczenia swojej samodzielności." Ten syk daje wiele do rozumienia. Tymczasem, jak wiemy z prac węgierskiego podkomitetu 9, Węgrzy układają plany wyzwolenia swego pod względem finansowym do r. 1877, tj. do roku, w którym ma nastąpić nowa ugoda między Austrją a Węgrami. W tym roku chcą Węgrzy już być swobodnymi, a tymczasowo szukają ratunku w pożyczkach nie we Wiedniu, ale za granicą.

---

## Głosy z kraju.

*(Żydzi w Tarnopolskiem.)*

I.

**Tarnopol** d. 9. marca 1874.

Przed miesiącem przeszło umieściła *Gazeta Narodowa* wykaz majątków ziemskich obwodu niegdyś tarnopolskiego, zostających dziedzicznie lub dzierżawnie w ręku żydowskim.

Później w parę tygodni korespondent jakiś z Tarnopola prostował daty, mylnie w pierwszem ogłoszeniu podane.

Jedno jak drugie nie było dokładne.

Niniejszem przesyłam spis bardzo dokładny majątków ziemskich obwodu niegdyś tarnopolskiego, zostających częścią dziedzicznie, częścią dzierżawnie w rękach żydowskich.

Przy spisie dzierżaw dołączyłem i wykazy lasów, chociaż takowe nie zostają pod bezpośrednim zarządem dzierżawców żydowskich, ale kto zna żydów i administracje lasowe naszych panów, ten nie zaprzeczy, że przynajmniej w większej części przeważnie żyd dzierżawca, chociaż nie administruje lasu bezpośrednio, ale pośrednio ciągnie z niego zyski, czasem większe od samego właściciela.

Może zebrane również starannie wykazy dziedzicznych i dzierżawnych posiadłości w ręku żydowskim, mianowicie Bukowiny, Kołomyjskiego, Czortkowskiego, Brzeżańskiego, Stanisławowskiego, Stryjskiego, Złoczowskiego, Żółkiewskiego i Lwowskiego, zostawiające w przerażającej nagości całkowite i częściowe wywłaszczenie w przeciągu 25ciu lat ostatnich, zdołałyby obudzić z drzemki letargicznej tych, co mają jeszcze niezupełnie obmotane majątki!... inaczej, zanim drugie 25 lat minie, Galicja wschodnia stanie się Palestyną... a Lwów... nową Jerozolimą.

Spis majątków ziemskich tabularnych, w byłym obwodzie tarnopolskim położonych, będących dzisiaj dziedzicznie lub dzierżawnie w rękach żydowskich:

| Licz. porz. | Nazwa miejscowości | role morgi | lasy morgi |
|---|---|---|---|
| | **Dziedzicznie w ręku żydów:** | | |
| 1) | Chmieliska | 768 | 120 |
| 2) | Dytkowce | 607 | 450 |
| 3) | Kałahorówka | 400 | — |
| 4) | Kamionki | 1523 | 485 |
| 5) | Mszaniec | 590 | 535 |
| 6) | Mołczanówka | 400 | — |
| 7) | Nowosiółki | 892 | 346 |
| 8) | Nowosiółki małe | 934 | 1699 |
| 9) | Netreba | 130 | — |
| 10) | Poczapińce z Kowalówką | 450 | — |
| 11) | Rosochowaciec przy Skałacie | 455 | — |
| 12) | Skałat | 1459 | — |
| 13) | Skałat stary | 848 | 400 |
| 14) | Sieniawa | 816 | 266 |
| 15) | Sieniachówka | 264 | 89 |
| 16) | Szczasnówka | 900 | — |
| 17) | Terpiłówki część | 300 | — |
| 18) | Wolica | | |
| 19) | i Kręciłów | 930 | 2463 |
| 20) | Zarubińce koło Grzymałowa | 883 | — |
| | Dziedz. posiadają żydzi | 15.549 | 6.853 |
| | **Dzierżawnie w ręku żydów:** | | |
| 1) | Berezowica wielka 2 części | 1271 | 398 |
| 2) | Brykula Strussowska | 379 | — |
| 3) | Boryczówka | 212 | — |
| 4) | Bilitówka | 400 | — |
| 5) | Borki małe | 900 | 1024 |
| 6) | Borki wielkie | 1408 | 164 |
| 7) | Bogdanówka | 995 | 459 |
| 8) | Bohatkowce | 2123 | 134 |
| 9) | Chmielówka część 2/5 | 550 | — |
| 10) | Chodaczków mały | 1281 | — |
| 11) | Czerniechów | 480 | 412 |
| 12) | Dołżanka z Demamorycz. | 1322 | 186 |
| 13) | Dereniówka ad Dołhe | 488 | 152 |
| 14) | Dołhe | 1177 | 285 |
| 15) | Dobrowody | 891 | 319 |
| 16) | Hleszczawa | 1329 | — |
| 17) | Iławcze | 1963 | 60 |
| 18) | Jacowce | 453 | — |
| 19) | Iwanczany | 918 | — |
| 20) | Jankowce | 1472 | 373 |
| 21) | Iwaczów górny | | |
| 22) | Iwaczów dolny z Steblichą | 962 | 74 |

---

## Nasi uczeni

przez

**Dr. Tadeusza Żulińskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Pisząc gorzkie te słowa wyrzutu, niemamy wcale na myśli, aby uczeni nasi byli zarazem politykami i publicystami, lub zajmowali polityczne stanowiska i brali udział w zarządzie kraju; rozumiemy bowiem dobrze potrzebę i konieczność podziału pracy w każdem społeczeństwie; ale jest przecież nieskończona różnica między obojętnością i zupełną nieświadomością rzeczy oraz spraw krajowych a polityką czynną. Obowiązki obywatelskie nie leżą i nie zamykają się bynajmniej w tem, co zwykle małą lub wielką nazywa się polityką; nie streszczają się w udziale sejmowym, stanowisku radców miejskich, lub w broszurach i artykułach dziennikarskich, mają one bowiem nierównie donioślejsze, obszerniejsze i głębsze znaczenie.

Uczony, jak i każdy inny obywatel kraju, nieschodząc bynajmniej ze stanowiska swego, i nie przestępując nawet granic wyłącznego swego przedmiotu badań, może i powinien być patrjotą, i pełnić obowiązki obywatelskie. Duch bowiem narodowy wszędzie jest i napełnia wszystko w ojczyźnie. Bronić więc czystości jego, strzedz od wszelkiej skazy w pojęciach, pracować na jego tryumf i zwycięztwo, jest to niemniejszą spełniać zasługę i obowiązek, jak bronić i strzedz z bronią w ręku granic ojczystego kraju, lub staczać walki z nieprzyjacielem jego.

Nauka — to broń — to potęga, która tępiąc złe w samym korzeniu, rodzi siłę i odwagę; wzmacnia wiarę i miłość. Działając zaś na pojęcia i przekonania, na rozwój ich i przeobrażanie, bywa światłem dla woli i kierownicą czynów naszych. Co bowiem dziś jest w książce, jutro w przekonaniu, a pojutrze w życiu i w czynach bywa.

Największe przewroty w świecie, dobre i złe, tą a nie inną najczęściej dokonywały się drogą. Fałszywa, zła nauka, i przewrotne pojęcia działają jak ferment, tępią wiarę, studzą miłość i wzniecają złe namiętności, które jak kwas całą istotę ludzką wprawiają w burzenie i rozkład. Pod wpływem fałszywego jadu nauki wszystko się w nas przeobraża i zmienia, światło staje się ciemnością, wolność — swawolą, zapał — szaleństwem, odwaga — złością, pokora — pychą, a hart — namiętnością. Siła w słabość przechodzi, wiara staje się bezbożnością, nadzieja zmienia się w zarozumienie a miłość w zemstę.

Każde złe w dziejach zanim przeszło w życie i w czyny t. j. zanim wypełniło się, miało wprzód swego apostoła i nauczyciela, który zapładniając umysły nową ideą, zmieniał przekonania i budził namiętności życiowe. Każdy postęp i rozwój na drodze moralności oraz światła, szedł również drogą tą nauczania i propagandy. Tak działo się od początku świata, dzieje się dziś i tak dziać się będzie i po nas; leży to bowiem w ludzkiej naturze, że każdy czyn dobry czy zły poprzedza zwykle myśl i pragnienie jego.

Z przyrodzonego prawa tego ważne dla apostołów światła i ludzi nauki wypływa ostrzeżenie, a mianowicie, iż oni za złe i niemoralne czyny społeczeństwa swego najwięcej odpowiadać będą, w ich bowiem mocy i powołaniu leży obrona prawdy i walka z fałszem, ich obowiązkiem jest straż pojęć i życiowych dogmatów narodu.

Ci bowiem dla których nauka stała się powołaniem, kapłaństwem, którzy dobrowolnie obrali sobie stanowisko nauczycieli swych braci, są jak Pismo powiada, ową solą, która gdy zwietrzeje, ciemnotę i klęski sprowadza na naród. Winniby więc pamiętać, że potężni potężnie karani będą, jak powiada Pismo, za niewypełnianie obowiązków swoich, potężnymi zaś są już ze stanowiska swego, bo nauka rzeczywiście jest prawdziwą potęgą, silnie i skutecznie oddziaływającą na społeczne i polityczne życie narodu, nie mówiąc już o niezmiernym jej wpływie na każdego z osobna człowieka.

Są ludzie, którym się zdaje, że tylko w historji, literaturze lub poezji może się przejawiać kierunek i duch narodowy, gdy wszystkie inne nauki i umiejętności już z natury swej są kosmopolityczne. Błąd ten nieskończenie wielki, dowodzi tylko płytkiego pojmowania tego, co się zwie duchem narodowym, i tego, co przez posłannictwo pojmować należy. Weźmy np. przyrodę i nauki przyrodnicze, czyż nie każdy prawie naród inaczej się na nią zapatruje, inaczej ją pojmuje i tłumaczy sobie jej objawy? Nie mówimy tu już o pojedynczych, oderwanych faktach, ale o całości, o nauce w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Cóż dopiero mówić o filozofii, antropologii, medycynie i w ogóle naukach człowieka mających na względzie? Genjusz narodowy, jego usposobienie, polot, moc i pragnienia t. j. bieg tegoż po drodze posłannictwa, silnie odbijać się musi i odbija zawsze na dziełach naszych. Gdy bowiem pewne idee, pewne uczucia u jednego narodu przyjmują się bardzo łatwo i stają się powszechnemi czyli narodowemi u drugiego w masach nie znajdują one żadnego odgłosu i uznania, czego dowód najlepszy mamy na Francji, Niemcach, Anglii i Polsce. Epoka materjalizmu najpotężniej objawiła się we Francji, racjonalizmu w Niemczech, gdy pozytywizm najsilniej kwitnie dziś w Anglii.

U nas żaden z tych kierunków nie stał się przecież nigdy powszechnym i narodowego niedoznał uznania, bo geniusz polski z natury swej syntetyczny — na syntezie też oparł swój filozoficzny i naukowy kierunek.

Różnica ta zapytywań i poglądów na rzeczy i sprawy ludzkie u różnych narodów, bywa niekiedy tak charakterystyczną, że od razu poznać można po niej, jakiemu kto hołduje genjuszowi w nauce i życiu. Któż w polityce nie pozna Anglika po egoizmie, Niemca po zaborczości, Polaka po gotowości walczenia zawsze za prawa i wolność drugich?.. Któż Włochom odmawia talentu artystycznego, Anglikom zmyślności handlowej, Francuzom pomysłowości praktycznej a Niemcom spekulatyzmu naukowego?...

Samą naukę i sztuki, o których mówimy, inaczej pojmują w Niemczech a inaczej u nas. Niemiec powiada: nauka dla nauki, sztuka dla sztuki, gdy u nas po wszystkie czasy największe genjusze i uczeni prawdziwi uważali zawsze sztukę i naukę tylko jako środek, podnoszący człowieka do jego najwyższego przeznaczenia i celu. Ale nie tylko w treści i w pojęciach różnica genjuszów narodowych bywa tak wybitną. Sposób nawet wyrażania się, tłumaczenia, styl słowem cały odbija tak dobrze ducha narodowego, że w rozpoznaniu trudności nie pozostawia on żadnej.

Któż Niemca nie pozna po ciężkim stylu, zawiłem myśleniu i ciemnem wyrażaniu się: kto Francuzom nie przyzna łatwości, lekkości i jasności w pisaniu; kto z łaciny starych Rzymian, nie pozna ich wojowniczej dzielności i prostoty? Wiemy zresztą wszyscy dobrze, że można przecie polskiemi nawet wyrażać się słowami a pisać zupełnie nie po polsku, tak jak nasi dziadowie niegdyś pisali po polsku łacińskiemi słowami.

I to bynajmniej dziwić nas niepowinno, forma bowiem z treści zawsze wynika i od ducha zależy. Kto więc dowolnie się wynaradawia i oddaje ducha swego w poddaństwo np. Niemcom, nic dziwnego, że myśleć i pragnąć musi po niemiecku i wyraża się stylem niemieckim. Jabłonka bowiem figi nie rodzi, ani wydaje gruszka pomarańcz. [1] (C. d. n.)

[1] „Kto przypuszcza różną plemienność ludów, musi przypuścić różne narodowości: a że narodowość nadaje charakter, piętno, koloryt wszystkim jednego narodu wyrobom ducha, więc i wyroby myśli i wyobraźni jego muszą osobne piętno na sobie nosić, następnie narodowość wyróżniać i dawać możność narodowych pierwiastków filozofii. Kto utrzymuje, że wyobraźnie ludowe wszędzie są te same, znosi między ludami narodowość... Przed krytyką utrzymywanie takie się nie ostoi." Libelt, System umnictwa T. I. Str. 363.

| | | |
|---|---|---|
| 23) Kutkowce | 953 | 257 |
| 24) Kupczyńce część | 1000 | — |
| 25) Krowinki ad Strussów | 480 | 371 |
| 26) Krasne | 969 | 2307 |
| 27) Kozówka część | 450 | — |
| 28) Kaczanówka | 1530 | 31 |
| 29) Kurniki ad Iwanczany | 120 | 22 |
| 30) Krydańce | 833 | 207 |
| 31) Hłuboczek wielki | 1200 | 315 |
| 32) Leżanówka | 543 | — |
| 33) Łuka mała | 882 | 370 |
| 34) Koziary | 362 | — |
| 35) Medyn | 792 | 51 |
| 36) Małaszowce | 156 | 144 |
| 37) Nowe Sioło | 552 | — |
| 38) Petryków ad Zagrobela | 212 | 289 |
| 39) Proniatyn | 758 | 115 |
| 40) Podhajczyki | 999 | 148 |
| 41) Proszowa | 894 | 557 |
| 42) Pajówka | 261 | 512 |
| 43) Podwołoczyska z Staromieszczyz. | 1132 | — |
| 44) Semenów, Humniska, Małów | 953 | — |
| 45) Smolanka | 1117 | 46 |
| 46) Skomorochy | 1704 | 824 |
| 47) Sorocko | 1394 | 204 |
| 48) Stryjówka | 1510 | — |
| 49) Toki | 1268 | — |
| 50) Zagrobela z Janówką | 1169 | 610 |
| 51) Zadniszówka | 932 | 77 |
| 52) Ostrów | 1073 | 307 |
| Ogółem dzierżawnie w ręku żydów | 47.172 | 11.798 |

Rekapitulacja:

| | | |
|---|---|---|
| Dziedzicznie w ręku żydów pola | 13.549 | morgów |
| Dziedzicznie lasu | 6.853 | 20.402 |
| Dzierżawnie w ręku żydów pola | 47.172 | morgów |
| Dzierżawnie lasu | 11.798 | 58.970 |
| Ogółem w ręku żydów morgów | | 79.372 |

Prócz wykazanych tu do ośmdziesięsięciu tysięcy morgów gruntu tabularnych własności większych, znajduje się w ręku żydów nieobliczona ilość gruntów rustykalnych częścią dziedzicznie, częścią Bóg wie jakim tytułem, z których niektóre kompleksa tworzą już wcale nie złe folwarki, jak na przykład w Hniliczkach folwark Kahanego z gruntów rustykalnych, do kilkuset, 300—400 morgów wynoszący.

To dopiero w jednym obwodzie tarnopolskim — a cóż po innych?

II.

**Z Podola.**

Kto tylko wie, czem są żydzi dla naszego ludu (a mało podobno takich, którzyby o tem nie wiedzieli), oddają *Gazecie* waszej wszelką sprawiedliwość, że w ważnej a szlachetnej walce inicjatywę wzięła. Czas zaprawdę wielki, by *viribus unitis* zabrać się szczerze do tych zapasów. Nieprzyjaciel jest silny; choć nietyle w sobie samym, jak bardziej przez okoliczności, jemu sprzyjające. Rząd ....., parlament ..... część dziennikarstwa zaprzedana, moskalofilstwo; a najbardziej ciemnota naszego ludu; oto co potęguje żydowstwo. W ostatnich czasach pisano ztąd do ministerstw sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, do namiestnictwa i do Wydz. kraj., wystawiając wszędzie nędzę naszego ludu i szybkie postępy, jakie robi zachłanność żydowska.

Wydział wzywano, by do Wiednia o to szturmował, do ministrów zaś pisano: „Czy Izby zechcą uprawnienie lichwy znowu znieść, to rzecz bardzo wątpliwa: takie bowiem prawa, są przecie chlubą bezwyznaniowców; ale ponieważ oszustwo jawne jeszcze nie weszło w zakres dzisiejszego liberalizmu, zatem drogą sądową dużoby jeszcze można zdziałać.“ Mówiono dalej, że bezkarność, która dziś tyle rodzi występków, jest jeszcze niczem w porównaniu z uprawnioną lichwą; a ta znów jest niczem, wobec oszustwa i jawnego rozboju, które się u nas praktykują. Żyd zwykle żadnej transakcji z ofiarą swą nie robi, jeno wypożyczając pieniądze, zabiera pole w zastaw, i jako procent. Tego pola więc używa; chłop za niego podatek płaci; nawet ratami nieraz dług cały spłaca. Gdy jednak przyjdzie pole oddawać, dopiero wtenczas żąda żyd, co mu tylko na myśl przyjdzie. Nieraz już za 50 do 100 złr. chłop całe mienie stracił. Owóż wskazując genezę takich ruin, wzywano Wys. rząd, by raczył uwagę na to zwrócić, zlecając, aby sądy ściśle dochodziły, czy też zniszczeni widzą naprzód, czego od nich wierzyciel będzie żądał? Dalej, czy na kontraktach, jeśli jakie istnieją, podpisujący znakiem krzyża wiedzieli o co chodziło? i czy wódka nie krążyła przed pomówieniem o interesie?“ Wszystkie szkopuły dałyby się obejść snadnie, na wszystko złe znalazłaby się i rada, byle tylko rząd szczerze chciał. Ale trzeba ze wszech stron wytrwale na niego nalegać.

Słuszność zbyt wydatnie po naszej jest stronie, aby w opinii publicznej nie odbiły się usiłowania nasze. Owóż ta opinia może rząd zniewolić do wejścia na inne tory, zwłaszcza że i potęga państwa mocno tu jest zagrożoną. W tem nasza nadzieja.

Od pewnego czasu będąc wójtem, przyglądam się tym rzeczom z bliska. Dużo też skarg do sądu pow. już zaniosłem; a tam choć leniwo, ale przecie jakoś idzie. Nie wielu to jednak wójtom w głowie; zresztą stojąc w sieniach, nie dużo i mogą. Żydki też na wszystkie strony, *urbi et orbi* skarzą mnie „wegen Missbrauch der Amtsgewalt“. Walczmyż więc wszyscy; i choć trudności jest dużo (wymieniłem już zda się wszystkie), sprawa jednak zbyt słuszna, interes tak ludu jak też i państwa zbyt zagrożony, byśmy mogli długo pozostać osamotnionymi, i walczyć daremnie. Na ochotnikach zbywać nie będzie; chodzi głównie o zorganizowanie walczących, a to już rzecz wasza, gdyż macie stosunki z całym krajem.

## Rady powiatowe.

Żądania nasze o rozszerzenie samorządu krajowego, dziś więc jak dawniej niechętnie są widziane. Na konieczność zadowolnienia potrzeb naszych przestano zwracać uwagę, opieka nad nami jest macosza. Trudno w istocie spodziewać się wyrozumiałości dla naszych interesów, przy systemie, w którym urzędnik bardzo zdolny, za zasługi stawiane na stanowisku wyższem, powszechną ufność posiadający, zostaje usuniętym bez najmniejszego powodu, a głos publiczny mówi, iż dlatego, że nie był dość przyjaźnym centralizmowi. W takich to warunkach należało by nam swą troskliwością o dobro publiczne wykazać ludności korzyści, płynące z władz autonomicznych, z owych szczątków samorządu, jakie posiadamy jeszcze, wyciągać wszelkie możebne dobrodziejstwa.

Biurokratym austrjacki, okryty sławą europejską, daje nam się uczuwać na każdym kroku, osoby interesowane z tego powodu nieraz lata muszą czekać na załatwienie spraw — wykazać pod tym względem różnicę władz krajowych od rządowych, jest to samorządowi przygotowywać szersze podstawy. Przeciwko biurokracji wystąpiła komisja, zdająca sejmowi sprawę z czynności Wydziału krajowego, a rady jej, jak widzieliśmy, Wydział uznał za uzasadnione, — w wydanym okólniku do Rad powiatowych stara się on z takowych uczynić nietyle władze, jak opiekuna ludności, troskliwego o jej dobro, i gotowego zawsze służyć z życzliwą radą. Okólnik ten, wprowadzony w czyn, byłby w rozwoju życia autonomicznego niemałym postępem, bo trzeba to przyznać, że i nasze Rady zbyt popadły w naśladownictwo, a biurokratyzm urzędowy nie był im obcym.

Przy nowych wyborach do Rad powiatowych trzeba właśnie starać się wprowadzić ludzi, znających szkodliwość zbytniego przywiązania się do form urzędniczych a ojcowsko usposobionych dla ludu. Jednem z głównych zadań reprezentacji powiatowych jest wyrobienie obywatelskie u wiejskiej ludności, wpojenie w włościan poczucia obowiązków obywatelskich, a spełnić to zadanie jest rzeczą możebną, trzeba tylko zrozumieć swe stanowisko, które członka wybranej reprezentacji czyni pośrednikiem między interesami pojedyńczej gminy a dobrem kraju. Dziś zwłaszcza, gdy ludowi grozi ruina materjalna i spekulanci żydowscy, bodaj czy nie wszędzie, czyhają na jego mienie, władze autonomiczne mogą przyjść mu z pomocą łatwą, dać uczuć swą opiekę i uzyskać należne dla siebie przywiązanie. Reprezentacje powiatowe zakładając zaliczkowe kasy, wielką krajowi oddadzą usługę, bo podnosząc jego ekonomiczne warunki, przyjdą w pomoc dobrobytowi. Zdaje się wszakże, że apatja w kraju istnieje jak dawniej a ludzi troskliwych w pełnieniu służby obywatelskiej jest niewielu. Żydzi, moskalofile krzątają się wcześnie, aby wpływ demoralizujący zapewnić sobie w instytucjach krajowych, ze strony ludzi zaś dbałych o dobro kraju, nie widać żadnych prac, być więc łatwo może, że intryganci odniosą w niektórych miejscach górę, a kraj na tem wielkie poniesie straty.

Nie zanosi się dotąd na to, aby prowincja poszła w ślad za stolicą kraju, której ludność przeświadczona, jak szkodliwym jest centralizm, wybrała Radę miejską, która ofiarowaniem prezydentury dr. Smolce, a usunięciem z wiceprezesostwa dr. Madejskiego, wykazała swą dążność anticentralistyczną. Pojmujemy iż w Radach powiatowych i wszystkich, mających na celu jedynie prowadzenie gospodarki domowej, do czego jest koniecznem utrzymanie harmonijnych stosunków, walka polityczna jest niepotrzebną, wszakże wobec kilkakrotnie poczynionych zamachów na autonomię, stwierdzić przywiązanie do takowej, stało się koniecznością — wobec więc sromych intryg szomersko-moskalofilskich ten kierunek musi się mimowolnie odbić i na prowincji. Jeżeli jednak nie chcemy popaść w ręce żydowsko-moskalofilskie, radźmy wcześniej; niechaj ludzie dobrej woli i troskliwi o dobro publiczne w każdej chwili porozumieją się i dla przytłumienia nieprzyjaźnej agitacji rozpoczną swoją, przedstawiając ludności kandydatów, znanych z obywatelskiego poświęcenia.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Paryż** 5. marca

(¹/₀) Uzupełniające wybory do Zgromadzenia narodowego, które się odbyły w tę niedzielę, dotąd jeszcze stanowią przedmiot do obszernych rozpraw dziennikarskich. Większość jest niezadowolona z wyboru Ledru-Rollina, a ministerjalna *Presse* ma poniekąd słuszność powinszować mieszkańcom departamentu Vaucluze, że posyłając Ledru-Rollina do Izby, służą reakcji. Ludzie poważni utrzymują, że wybór Ledru-Rollina może sprowadzić zupełny upadek republiki, jak wybór Barodeta sprowadził upadek Thiersa.

Obóz skrajny niezmiernie się raduje ze zwycięstwa Ledru-Rollina. I stary Garibaldi pospieszył z listem do niego. „Czuję się młodszym, woła pustelnik z Kaprery, widząc, jak zajmujesz świetne stanowisko na przedzie falangi republikańskiej. Ztąd wiele dobrego wróżę dla ludzkości, podeptanej stopami tyranii, kłamstwa i przemocy.“

Biedna ta ludzkość, której zbawcami są tacy ludzie jak Ledru-Rollin!... Paryż umarłby z głodu, oglądając się na podobnych zbawców. Dzisiaj Paryż liczy przeszło trzydzieści tysięcy osób, niemających ani kawałka chleba. Ni Garibaldi, ni Ledru-Rollin nie pomyśli o nakarmieniu zgłodniałych. Dzięki pani marszałkowej Mac-Mahonowej, w ciągu dwóch tygodni zebrano 336.000 franków na urządzenie kuchni ekonomicznych, gdzie biedni zgłodniali zostaną nakarmieni. Pod względem miłosierdzia Paryż może służyć za wzór całemu światu. Niech mi kto pokaże choć jedno miasto, choć jeden kraj, gdzieby tyle zrobiono, co we Francji dla ulżenia nędzy.

Prócz składek na zgłodniałych, pan Debrousse, tutejszy bankier i właściciel dziennika *Presse*, ofiarował na ubogich sto tysięcy franków, które marszałkowa Mac-Mahonowa obróciła na wykupno pościeli, zastawionej przez biednych w Mont de Piété. Biura tego zakładu przez kilka dni zostawały w zupełnem oblężeniu, a odtąd w języku ludowym materac zowie się mac-mahon.

Zauważano, że w składce na ubogich nie popisał się p. Rothschild, pan nie milionowy, ale miliardowy; bo zaledwie dał pięćset franków. Zapewne dlatego, że p. Rothschild ma na swoim karku gromady żydostwa, które z całego świata przybywa do Paryża, jako do niewyczerpanej kopalni złota. I po wiedeńskim krachu zjawiło się tu mnóstwo synów Izraela, którzy przyjmują służbę u bankierów lub kupców, swoich współwyznawców. Można spotkać tych błędnych kawalerów dziewiętnastego wieku po pierwszych kawiarniach paryskich, gdzie rozmawiają po francuzku jak umieją; bo bardzo dobrze wiedzą, że Francuzi wyrzuciliby ich za drzwi, gdyby się odezwali po niemiecku. Tylko w Galicji, w Kongresówce, na Rusi, na Litwie, w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem żydzi swobodnie rozmawiają po niemiecku, nietylko między sobą ale i między obywatelami, bo wrogi nasze i my sami pozwalamy na to.

Skrajni republikanie pysznią się nietylko ze zwycięztwa Ledru-Rollina, ale i z porażki, którą Emil Ollivier poniósł w akademii. Urzędowe przyjęcie do tej świątyni nauk miało się odbyć dzisiaj, tymczasem odroczono je do nieokreślonego terminu. P. Ollivier w mowie swojej, którą miał powiedzieć przy objęciu krzesła akademickiego po Lamartinie, wychwala cesarstwo; akademia uznała za stosowne zaprotestować przeciwko tym pochwałom, nalegając na p. Olliviera, aby w tym względzie poczynił zmiany; były minister cesarstwa nie zgodził się na to, a akademia, płacąc pięknem za nadobne, oświadczyła, że publiczne jego przyjęcie do swego grona, odracza do nieskończoności.

Akademia francuzka w ostatnich czasach dała z siebie smutny obraz. Powodując się namiętnościami politycznemi, wybrała ona księcia d'Aumale, a ostatniemi czasy, ten sam bisknp orleański, który tyle się dąsał na wybór Littrego, ani słówkiem nie pisnął przeciw wyborowi Aleksandra Dumasa, pisarza najbezecniejszego pod słońcem!

Temi dniami wyszło sprawozdanie Towarzystwa Bratniej pomocy w Paryżu, które zostało założone d. 29. listopada 1872 roku.

„Kiedy po strasznych próbach zewnętrznej i domowej wojny we Francji, mówi sprawozdawca, wielu z naszych rodaków znalazło się w opłakanem położeniu, rozbudziło się w kraju silne współczucie dla ich niedoli, posypały się szczodrze dary z księstwa Poznańskiego i Galicji.“

Po upadku komuny, pognębionej przez wersalczyków, którzy zamordowali ośmdziesięciu rodaków naszych, przewyższając w tem barbarzyństwo Moskali, ustanowiona komisja do przyjmowania ofiar nadsyłanych z kraju, a złożona z Horodyjskiego, Korabiewicza, Mazurkiewicza, księdza Omińskiego i Staniewicza, otrzymała po dzień 29. listopada 1872 roku 7.807 fr. 40 centymów i wesprzeć mogła chwilowo przynajmniej 285 rodaków, obarczonych wiekiem, kalectwem lub liczną rodziną.

Od 29. listopada 1872 do 29. listopada 1873, przychód Towarzystwa bratniej pomocy wynosił 3.392 fr. 55 cent.; rozchód 3.209 fr. 95 cet.

W rubryce dochodów pierwsze miejsca trzyma okrzyczana Galileja, dzięki Wiktorowi Wiśniewskiemu, księdzu przeorowi dominikanów Ufryjewiczowi, Mieczysławowi Darowskiemu i Stanisławowi Jarmundowi. Galicja ofiarowała biednym emigrantom w ciągu roku 1.758 franków, kiedy Poznańskie zaledwie zdobyło się na 32 fr. 20 cent.!...

Liczba członków Towarzystwa bratniej pomocy wynosiła 82, z tych w samym Paryżu 66, których stałe składki dały w ciągu roku 1016 fr. 50 cent. Szesnastu rodaków, przebywających we Francji poza obrębem Paryża, wnieśli 310 fr. Z tej sumy udzielono wsparcie 136 starcom, kalekom, wdowom, chorym lub obarczonym liczną rodziną. My w imieniu tych nieszczęśliwych dziękujemy członkom zarządu: Długoszowi, Dygatowi, Korabiewiczowi, Mazurkiewiczowi, księdzu Omińskiemu, Ostrowskiemu Karolowi i Staniewiczowi. Prosimy ich, aby nadal nieprzestali rozciągać opieki nad biedną bracią naszą.

Na zakończenie listu winienem nadmienić kilka słów o nowej, obchodzącej nas publikacji, którą widziałem w korekcie. Są to bajki i poezje narodowe, przełożone z polskiego na wiersz wolny francuzki, pod napisem: „*Fables et Poesies polonaises. Editeur Sandoz-Fischbacher, 33 rue de Seine.*“ Tem przyjemniej przychodzi nam donieść o tem wydaniu czytelnikom *Gazety Narodowej*, że tłumaczem jest hr. de Rochetin, Francuz, który w 1831 roku pośpieszył na obronę Polski, służył pod dowództwem ś. p. pułkownika Mikołaja Kamińskiego, był adjutantem Romariniego i został ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Pan hr. de Rochetin tak pokochał Polskę, że mówi naszym językiem jak swoim rodowitym i nie opuszcza najmniejszej sposobności, żeby w dziennikarstwie francuzkiem albo w osobnych broszurach nie wystąpił w obronie ojczyzny naszej. Będąc młodszym, walczył za nas orężem, a dzisiaj pochylony wiekiem, walczy piórem.

## Ziemie polskie.

Z pod Biały piszą do *Kurjera* pod dniem 23 lutego: „Unici ciągle trzymają się bardzo dobrze, nie zraża ich to wszystko, co muszą cierpieć. W Międzyrzeczu także były straszne zajścia, ale trudno je tak szczegółowo opisywać. Nadmienię tylko, że któremuś z tych działaczy przewrotu złamali podobno żebro, a innych dobitnie pasowali na rycerzy. W Drwalewie cała parafia przez trzy dni nie jadła i przez trzy dni nie dawano jeść dobytkowi. Kiedy przyszło wojsko, zastało wszystkich około cerkwi leżących krzyżem, ani kolby ani nahajki nie zdołały ich podnieść; widząc wojsko, że musiałoby wszystkich chyba wymordować, odstąpiło i niewiadomo, co będzie. W wiosce nad Bugiem chłopi nie chodzą do cerkwi, bo już jest tam ksiądz Galicjanin, więc z za Bugu spędzono ludzi do cerkwi, ale tamtejsi przywitali ich kamieniami, i musieli powracać zkąd przyszli.

W Witulinie u Wężyków w przeszłym tygodniu spaliło się probostwo, a ksiądz, żona i dziecko mocno poparzeni; rząd pociągnie zapewne chłopów i każe im płacić, lubo oni nic w tem nie są winni. Pomimo że w Pratulinie kazali kowalowi otwierać cerkiew i nowe klucze oddali nowemu księdzu, lud wcale do niej nie chodzi, na całem więc nabożeństwie jest oprócz księdza tylko strażnik i posługacz. Znów tam z perswazyami przyjeżdżali, ale za całą odpowiedź usłyszeli: „Krew naszych męczenników woła na nas, abyśmy zginęli za wiarę a nie odstąpili jej.“ W więzieniu ilu ich siedzi, trudno dokładnie wiedzieć, bo coraz więcej przybywa. Przez czas, kiedy dobra sanna trwała, widywaliśmy około naszych okien w nowym rodzaju kulig, sanki za sankami, a na każdych pełno chłopów albo kobiet z powiązanemi w tył rękami. W kilka dni potem przechodziło pełno dzieci. Pytaliśmy się, gdzie tak śpieszą? odpowiedziały: „Do matki i ojca, bo są w więzieniu; idziemy prosić, aby i nas zamknięto.“ Ile razy idę do zamku, słyszę ich głośne nabożne śpiewy lub litanie, a wszystko po polsku; są też i ranni chłopi i kobiety u szarytek, jest i kilku żołnierzy; jeden z nich w tych dniach umarł w skutek małej ranki kamykiem, którą mu zadała kobieta w blizkości skroni. Kiedy się zabierali do restaurowania bazylianów, kazali przyjechać księdzu unickiemu, dziekanowi Sokalskiemu i Kalińskiemu i parafianom; wtedy była przemowa że dla reparacji kościoła trzeba przenieść św. Jozafata do piwnicy, i kazali dopełnić tego dziekanowi, ale on im wręcz powiedział, że tego nie zrobi; następnie zwrócono się z tymże rozkazem do księdza Kalińskiego, nie chciał ten jednak tego zrobić, ani też nikt z ludu. Żadne przemowy nie pomogły, kazali więc odejść wszystkim, zamknęli kościół i straż ziemska wyniosła świętego do lochu, zkąd już pewnie nigdy nie wyjdzie, a może już go tam i nie ma. Szokalskiego wywieźli do Radecznicy, a mająteczek, który miała jego żona, zabrali, tak że z dziećmi została bez utrzymania.“

## Ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zarzutn Towarzystwu uczynionego, jakoby członkowie z niego żadnych korzyści nie mieli, ankieta żadną miarą jako uzasadniony i słuszny uznać nie może. Przeciwnie ośmiela się twierdzić, iż członkowie Towarzystwa jeszcze nigdy tak wielkich z niego korzyści nie odnosili, jak obecnie. Pominąwszy wyższe względy, jakoto: że Towarzystwo wiąże wspólnością interesu wszystkich rolników w jeden liczebnie, moralnie i materjalnie silny zastęp, że jako ciało zbiorowe nie w jednym wypadku powagą głosu swego stanowczo wpłynąć może na równowagę interesu pomiędzy prawodawcą a krajem że jest organizmem koncentrującym i rozpromieniającym światło, w ostateczności mającym na celu bogactwo kraju, że nam rozbitkom nastręcza sposobność pospołu użycia czasu równie przyjemnie jak i pożytecznie po mozolnych zatrudnieniach naszych, i że w tem wszystkiem członkowie pośredni i bezpośredni udział biorą. — otrzymują oni nadto *Rolnika* z dodatkiem *Przewodnika*, pismo rolnicze starannie i znakomicie redagowane przez prezesa Towarzystwa, Antoniego Jabłonowskiego, powtóre mają wielkie ułatwienie w nabywaniu czystej krwi zarodowego inwentarza wszelkiego gatunku i rodzaju, nakoniec otrzymują 10% jako rabat od ceny kupna. Gdyby każdemu członkowi z osobna przyszło poza granicą kraju zakupywać potrzebny do rozpłodu i poprawy rasy inwentarz, i na własne ryzyko z tak daleka sprowadzać sztuki zarodowe, niewątpliwie w dwójnasób opłaciłby je musiał. W skutek tedy usporzonej takiej jednej osobistej wycieczki, którą Towarzystwo jak teraz, nastręczając możność nabycia w miejscu, niepotrzebną czyni, członek Towarzystwa oszczędza pewnie fundusz, wyrównywający wkładce dziesięcioletniej. Czyż wobec tylu namacalnych dogodności mogą członkowie narzekać na to, że z Towarzystwa żadnych dla siebie korzyści nie mają? Zaprawdę godzi się powiedzieć, że ofiary członków zbyt są małe, ażeby mogły wyrównać tym korzyściom, jakie Towarzystwo tak pod moralnym jako też materjalnym względem członkom swoim nastręcza, i że ten tylko zapoznać je może, który ich widzieć nie chce.

Ponieważ ankieta jest tego przekonania, że ludzie tworzą i podtrzymnją instytucje z poczucia ich potrzeby, i że w miarę ich własnego nastrojn odpowiednie rezultaty osiągane bywają, przeto według własnego przekonania, również z dezyderjów oddziałowych i usprawiedliwionych głosów pnbliczności, zgodziła się podczas jeneralnej dyskusji nad ustrojem Towarzystwa na zasadnicze momenta, które nie naruszając całości budowy, jako dopełnienie obecnego ustroju, w statncie umieszczonemi być mają. Mianowicie: 1) Oddziały mają pozostać, jako podstawa organizacji i części składowe Towarzystwa. 2) Rada ogólna Towarzystwa pozostaje nadal tegoż władzą ustawodawczą i z delegatów ma się składać. 3) Oprócz zwyczajnego Zgromadzenia Rady ogólnej Towarzystwa raz na rok zwołanem będzie walne zgromadzenie wszystkich członków czynnych Towarzystwa. 4) Celem utworzenia żelaznego funduszu Towarzystwa mają członkowie przez lat pięć 20% od wkładek rocznych opłacać pod tytułem dodatku na fundusz żelazny. 5) Mają się ntworzyć sekcje fachowe ze stałą siedzibą we Lwowie ciągłe fungujące, z prawem, w razie uznania potrzeby praktycznych doświadczeń, przeniesienia czynności i obrad w miejsce potrzebą wskazane. 6) Censns do wyboru delegatów z liczby trzydziestn na dwudziestu członków zniżyć. 7) Zakres działania oddziałów podzielić na poruczony i własny. 8) Popierać zakładanie kas rolniczych i szpichlerzy po oddziałach. 9) Wszelkie możliwe ułatwienia robić tak dla łączenia jak rozłączania się w oddziałach. W drngim wypadku przy udowodnionej potrzebie, choćby wbrew unormowanej liczby głosów, potrzebnej do rozdziałn.

(C. d. n.)

# Kronika.

### Kurjerek Lwowski.

— Dzisiaj w teatrze na dochód naszego zasłużonego i ulubionego p. Linkowskiego dramat Dominika Magnuszewskiego „Rozbójnik salonowy.“

— W niedzielę dnia 15. bm. odbędzie się w sali teatralnej poranek dramatyczno-muzykalny na dochód Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich, o którym już poprzednio donosiliśmy. Oryginalny pomysł dania przedstawienia w biały dzień — urozmaicony program i cel szlachetny zgromadzą niezawodnie liczną publiczność na to przedstawienie. Jedyna przeszkoda, tj. obiadowa pora nie powinna wywrzeć złego wpływu na przedstawienie: można przecie dla Melpomeny poświęcić się i zjeść obiad trochę wcześniej, albo nieco później. Podajemy program reprezentacji: 1) Serenada Roberta Volkmana, wykona orkiestra złożona z pierwszorzędnych amatorów naszego miasta; 2) „Deszcz i pogoda“ komedja w jednym akcie z francnskiego w tłumaczeniu hr. Bobrowskiego. W przedstawieniu wezmą ndział pp. artyści Woleński, Dębicki i artystki panie Nowakowska i Doroszyńska. 3. Duet: p. Kwiecińska i p. Miknlski; 4) Śpiew solo: p. Köhler; 5) Fantazja Mendelsohna, odegra na fortepian p. Jarosławski; 6) Śpiew solo, p. Kwiecińska; 7) „Ostatnie chwile fryzjera“ monodram komiczny, odegra p. Fiszer. Część muzykalna pod artystycznem kierownictwem dyrektora p. Mikulego. Początek o godzinie 1 z południa. Przedstawienie będzie trwać około 2 godzin.

— Onegdajsze pgzedstawienie w teatrze, urozmaicone trzema sztnczkami, utrzymało licznie zgromadzoną publiczność w najlepszym humorze. Bohaterką wieczoru była powtórzona komedja hr. Koziebrodzkiego „Miłę złego początki.“ Tym, którzy dopatrują podobieństwa motywu w tej komedji z „Pajacem“ Feuilleta, przypominamy, iż o „Miłych złego początkach“ donosił już *Świt* w lecie r. 1872, a *l'Acrobate* pojawił się dopiero w r. z. Komedję hr. K. grają u nas wybornie. Podziwiać należy zarówno delikatnie wycieniowaną i uczucie łączącą z dowcipem grę panny Deryng, jak i typowe, z wielką brawurą odtworzone kreacje pani Nowakowskiej i p. Kwiecińskiego. Komedyjka francuska Oktawa Gastineau „Trzewiki balowe“ jest nazbyt nikłą fraszką, aby się mogła nstalić w repertoarzu, jeżeli nie jest graną z istotnym humorem. Natomiast „Babie lato“ H. Meilhac i L. Halevy celuje zarówno oryginalnością pomysłu, jak zręcznem, dowcipnem, a nawet nie pozbawionem głębszej charakterystyki przeprowadzeniem tegoż. P. Dobrzański (Bricqueville) i pani Woleńska bardzo dobrze wykonali ten miły obrazek, jakkolwiek rola Adryenny wymaga temperamentu nieco dramatyczniejszego, niż pani W. posiada. Pani Linkowska (pani Lebreton) nie ustrzegła się rażących pomyłek. Panu Łucjanowi (Noel) nie należy powierzać ról salonowych. Cenimy w nim aktora rozumnego, ale nie wyrobiona jeszcze giestykulacja i opłakane ruchy usuwają go stanowczo z francuskiej komedji, gdzie wszystko polega na lekkości i elegancji.

— Po dokuczliwych mrozach nastąpiła odwilż: powietrze tchnie już wiosną. Jeżeli mamy wierzyć staremu kalendarskiemu prognostykowi, które według temperatury na 40 męczenników każy wnioskować o wiośnie — będziemy niedługo już musieli się pozbywać futer i paltotów. Piękna pora wywiera błogi wpływ na ruch po mieście; kto tylko może, używa przechadzki po błocie — i wodzie.

— Przed kilku dniami skradziono p. G., naczelnikowi na tutejszym dworcn kolei brodzkiej, srebrny kubek z literami G. Z. wartości 15 złr. Podejrzenie pada na żebraka o jednej kuli chodzącego, z brodą siwą i w czapce barankowej, przed którym ostrzegamy czytelników.

— Wojciech Pudlich, emigrant r. 1863, w własnym bardzo pilnym interesie, proszony jest o przesłanie swego adresu konserwatorowi Muzenm Polskiego w Rapperswyln, p. Józefowi Radomińskiemu.

— W lwowskim urzedzie pocztowym pojawiają się nowe nieporządki. List nadany w dniu 14. stycznia 1874 według recepisu nr. 416 pod adresem sądu powiatowego w Brzozowie odesłano do sądu powiatowego w „Rzeszowie“; podobnie list nadany w dnin 24. lntego 1874 według recepisu nr. 360 do „Komarna“ odesłano do „Komorn“ na Węgrzech. Któż więc opisze zdziwienie oddawcy, gdy po kilkn tygodniach otrzymuje podanie od sądu powiatowego w Rzeszowie bez skutkn zwrócone, a od adresanta drngiego listn wiadomość, iż mieszkając o 4 mile ode Lwowa dopiero po 9 dniach otrzymał list, który odbył przedtem podróż do Węgier! (Może w tem

być wina poczty, ale i wina posyłającego, gdy list nieczytelnie adresuje.)

— Niedawno dopiero dowiedzieliśmy się o śmierci zeszłej w Tarnawie, koło Dobromila dnia 14. lutego r. b. pani Teresy z Wiśniewskich Mołędzińskiej s. v. Józefczykowej. Polki gorąco ojczyznę miłującej. Znaliśmy nieboszczkę w latach dawniejszych, kiedy dom jej w Krakowie był gościnnem schronieniem dla prześladowanych przez policję emigrantów, a wszystko co polskie i szlachetne, liczyć mogło na poparcie i współczucie jej domu. Pierwszy mąż zmarłej ś. p. Mołędziński był aresztowany w Częstochowie za sprawę Stowarzyszenia ludu polskiego, która z Krakowa objęła całą Polskę a na Litwie znaną była pod nazwą Konarskiego. Z Warszawy przeniesiony do Kijowa miał przed sobą długie wygnanie, na które jednak nie poszedł, dzięki staraniom żony swojej. Poświęcenie jej dla męża granic nie miało. Znosiła z heroizmem trudy, upokorzenia, biedę, jakie Polki w nieszczęściu odnoszą. Po uwolnieniu męża Mołędzińscy osiedli w Krakowie. Posiadał on w tem mieście aptekę pod Barankiem na Małym Rynku, użytecznie aż do zgonu pracując dla społeczeństwa. Rewolucje 1846 i 1848 były nową próbą patryotyzmu nieboszczki. Słowem gorącem a wymownem ożywiała służących w sprawie ojczystej a nie żałowała trudów, ażeby pocieszyć lub osłonić prześladowanych. Po śmierci męża, zarządzała sama apteką. Nastał rok 1863, ukochanego syna swego Karola wyprawiła do boju z bolem serca które może przeczuwało nieszczęście. Jakoż nieszczęście nie ominęło jej. Syn jej Karol, zdolny i szlachetny młodzieniec zginął mężnie walcząc pod Grochowiskami. Matka była nieutuloną w swoim żalu. Ostatnie lata życia swego spędziła na wsi. Umarła mając lat 63. Zwłoki przeniesione zostały z Tarnawy do grobu rodzinnego w Krakowie. Cześć jej pamięci!

— *Dziennik Polski* w onegdajszym numerze pisze: „Z przyjemnością dowiadujemy się, że w komitecie Szomer Izraela wniosek o zaniesienie do Rady państwa petycyi względem założenia drugiej szkoły realnej we Lwowie z niemieckim językiem wykładowym upadł, i tylko bardzo mała głosowała za nim frakcja. Drowie Byk, Landesberger, tudzież p. Galle oświadczyli się bardzo stanowczo przeciwko niemu. Pożądaną byłoby rzeczą, aby także wniosek o podział Lwowa na dwa okręgi wyborcze został odrzucony. Z dzienników wiedeńskich zaś wyczytujemy, że Szomer Izrael zawezwał Honigsmanna, Laundaua i Miesesa, aby w Radzie państwa głosowali za uchwaleniem ustawy o ślubach cywilnych."

— Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że z odbytego na dochód „Przytuliska" pod opieką św. Józefa na dniu 4. marca 1874 w wielkiej sali ratuszowej koncertu p. L. Marka ze współudziałem p. E. Remenyego wpłynęło ogólnego dochodu 229 zł. 74 c., z tego po strąceniu wydatków, mianowicie p. Remenyemu za współudział 67 zł., za fortepian 20 zł., za druki, obwieszczenia 19 zł., za usługę 8 zł. 50 c., opłatę policji i drobne wydatki 9 zł. 22 c., razem 123 zł. 72 c., pozostało na korzyść przytuliska 106 zł. 2 c. Przy tej sposobności komitet zawiadujący zakładem „Przytulisko" składa dzięki pp. Markowi i Remenyemu, którzy czynnym swoim udziałem, wiele się przyczynili do świetności tego wieczora. *F. Morawski.*

— Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej składa publiczne podziękowanie za wkładki wniesione do Stowarzyszenia przez JW. hr. H. L. w kwocie 100 zł. JW. hr. H. L. 100 zł. JW. hr. J. M. 100 zł. i JW. hr. J. F. 60 zł. Lwów d. 9. marca 1874. *Wolański* dyrektor, *M. Zboiński* sekretarz.

— **Stypendyjum.** Namiestnik nadał opróżnione stypendyjum fundacji krościeńskiej w rocznej kwocie 63 zł. Piotrowi Myjakowi, uczniowi IV. klasy gimnazjalnej w Nowym Sączu.

— **Szkoły.** Gmina Jackówka postanowiła założyć szkołę.

— *(M. Bar.)* **Z pod Przemyśla** d. 6. marca 1874. (Koncert pp. Remenyego i Marka. Źle ogrzana salka pod Opatrznością. Zbliżające się wybory do Rad powiatowych i wybór p. Kozłowskiego do Rady państwa.)

W chwili gdy to piszę, słyszę jeszcze niewygasłe dźwięki echa wspaniałej gry znakomitego skrzypka. W kilku słowach da się streścić jej wspaniałość, skoro trzy zasadnicze wymagania artyzmu muzycznego tj. niezrównana biegłość mechaniczna, na jotę nie zbaczająca czystość tonów i niepomierna głębokość uczucia w smyczku p. Remenyego jednoczą się i równoważą. W kompozycji własnej „Fantazja z Hugenotów" dowiódł, że nie ma dlań żadnych trudności z instrumentu pochodzących, którychby z łatwością nie zdołał pokonać, toż i w „Andante" z warjacjami Paganiniego. W nokturnie, mazurkach i sławnym a najbardziej rozpowszechnionym walcu Chopina, które po mistrzowsku i zupełnie w duchu szopenowskim na skrzypce przełożył a raczej odtworzył, wystudjowanem i wykończonem cieniowaniem okazał, jak wiernie i żywo zdoła przelewać uczucie w martwy instrument, uczucie przebijające się nawet w sposobie pociągnięcia smykiem, w ruchu ciała i wyrazie twarzy. Trzeba było widzieć gorycz malującą się na sympatycznem obliczu koncertanta, gdy wśród nokturny szopenowskiej musiał przerwać grę z powodu szmeru wiercącego się po sali psa, który niepostrzeżenie wcisnął się między słuchaczów, aby pojąć jak przykrym dlań był dysonans ziemski, gdy myśl buja na wyżynach Parnasu. Odwdzięczając się serdecznemu przyjęciu Przemyślan mazurka szopenowskiego, zagrał równie po szopenowsku drugi, nie stojący w programie. Lecz najżywiej zagrało w p. Remenyim uczucie, bo uczucie narodowe — w rapsodzie węgierskim Liszta. On jakoteż i p. Marek godnymi byli autora egzekutorami. Na zakończenie po za programem pyszny Karnawał wenecki,

P. Marek wykonał sam na fortepianie ze „Snu nocy letniej" marsz weselny i taniec sylfid, transkrypcji Liszta, Chopina „Nokturnę fis-dur" „Scherzo h-moll" i „Baladę g-mol" z właściwą sobie elegancją, czystością gry i artystycznem wykończeniem.

Publiczność przemyska wywoływała po każdym numerze obu koncertantów. Mimo wysokich dość cen zajęły panie wszystkie krzesła, mniej było panów. Musimy jednak zarzut zrobić osobom urządzającym koncert, że nie postarały się o ogrzanie sali. Panowie w paletotach przeważnie ubrani mniej pomarzli, ale strojne panie odpokutują zapewne przeziębieniem chwile zachwytu.

Zbliżające się wybory do Rad powiatowych zajmują dość umysły w Przemyskiem. Oby ziemia przemyska dobrym wynikiem nadchodzących wyborów choć w części naprawiła porażkę, jaką poniosła dopuściwszy opieszałością wyboru moskalofila w Przemyślu, obywatelstwo zaś z większych posiadłości oby powetowało krzątaniem się gorliwem około składu nowego Rad powiatowych wybór p. Kozłowskiego, który wybrany jak mi wiadomo jako narodowiec, obecnie przerzucił się do uniżonego obozu ogona ministerjalnego.

— **Z Dukli.** Wyczytawszy w *Gazecie Narod.* z dnia 7. bm. korespondencję „Dukla", pospieszam ze sprostowaniem, że c. k. dyrekcji poczt za zaprowadzenie codziennej jazdy osobowej z Dukli do Przemyśla należy się raczej podziękowanie jak jakiekolwiek wyrzuty.

Jako mieszkaniec Dukli mając rozgałęzione interesa pozamiejscowe, zrobiłem to spostrzeżenie, iż jazda osobowa z Dukli do Preszowa, wcale nie była na miejscu, a utrzymywanie jej wcale się nie opłacało.

Ruch bowiem między temi miejscowościami jest obecnie bardzo mały, a liczba podróżujących bardzo szczupłą. Uwzględniając zaś, że skarb na jazdach pocztowych galicyjskich najmniejszej korzyści nie odnosi, i ministerstwo na utworzenie nowych kursów zezwalać nie chce, dyrekcja poczt wykołatanym przeto funduszem z wszelką ostrożnością i oszczędnością zarządzać jest zmuszoną — nie moglibyśmy nawet i marzyć o połączeniu nas z koleją, gdyby nie zniesienie tej tak mało używanej jazdy osobowej, a zaprowadzenie w miejsce jej jazdy osobowej z Dukli do Przemyśla, która tak bodzie pana korespondenta.

Wszak z Dukli do Węgier bardzo łatwo dostać się można okazjami prywatnemi, których nie brak nam i które dyrekcja pocztowa, przy zmianie jazd, prawdopodobnie miała na oku. Zresztą zamknięci od Węgier nie zostaliśmy bynajmniej, gdyż miasto jazdy osobowej, zaprowadzono jazdę karjolką.

Przez przeistoczenie zaś dotychczas 4 razy tygodniowo idącej jazdy szybkowozem z Przemyśla do Dukli, na codzienną jazdę osobową, która się łączy bezpośrednio z wyżomówioną jazdą karjolkową Dukla-Preszów, odnieśliśmy korzyści nieocenione, których bliżej określać nie potrzebuję.

Co się zaś tyczy dotychczasowej jazdy osobowej Sącz-Dukla, która skróconą została na przestrzeń Sącz-Jasło, to w miejsce tej uzyskaliśmy miasto dotychczasowej cztery razy tygodniowo jadącej, szybkowozu Tarnów-Sanok, codzienną jazdę osobową, o ile mi się zdaje, nabytek cenny, i więcej dla nas korzyści przynoszący, jak pominięta przestrzeń Jasło-Dukla, na której zaprowadzoną została codzienna jazda karjolką.

Nie jesteśmy przeto ani od Krakowa ani od Węgier odcięci.

— **Sokal** 7. marca. Przed kilku dniami odbyło się zgromadzenie Towarzystwa agronomicznego, na którem zajmowano się wyborem weterynarza powiatowego. Zgłosiło się dwu Polaków, a pięciu Niemców, lecz postanowiono dać pierwszeństwo Polakowi.

Na tym samym dniu odbyto naradę publiczną, względem mającego się założyć Towarzystwa zaliczkowego. Długo się ciągnęły rozprawy nad statutami, a pokazało się z tych rozpraw, że choć są dobre chęci u wielu, to jednak brak należytego zrozumienia rzeczy. Wielu sobie myśli, że taka kasa zaliczkowa to będzie beczka bez dna, zawsze pełna pieniędzy, z której każdego czasu zaczerpnąć będzie można. Pojmowanie takie prowadzi do rozczarowania, które będzie musiało nastąpić, gdy Towarzystwo czynności swe zacznie. Żądań będzie dużo, a pieniędzy mało. Będą szemrania, skargi — nieuzasadnione. Najlepiej więc zawczasu odrzucić iluzje i zdrowo na rzecz spojrzeć. Należy sobie przypomnieć:

1. Że Towarzystwa zaliczkowe na to się tworzą, aby lichwie kark skręcić. Kto zaś niepotrzebnie pożycza pieniędzy, zawsze lichwę opłaca, choćby i mierniutki procent płacił. Nie dość atoli na tem, aby się wstrzymać od pożyczek, choćby one łatwe do nabycia były, należy w statutach umieścić paragraf, któryby zagrodził przystęp do Towarzystwa rzeczywistym lichwiarzom, pijawkom chłopów, mieszczan i szlachty. Ci bowiem gotowi użyć pożyczek z kasy na nową lichwę, a gdyby im Towarzystwo przeszkadzało, gotowi wejść do niego hurtem i obalić je *viribus unitis.*

2. Należy rozumieć, że Towarzystwo zaliczkowe jest tylko dla dobrego gospodarza i rzemieślnika, nie zaś dla wielkiego fabrykanta, lub właściciela dóbr, dla którego banki istnieją. Niezbędny więc jest paragraf w statutach, którýby oznaczał największą wysokość pożyczki (np. 500 złr. a. w.) i któryby orzekał, że zawsze mniej żądający ma mieć pierwszeństwo przed więcej żądającym. Tylko tym sposobem skieruje się działalność Towarzystwa na właściwe pole.

3. Należy zrozumieć, że podstawą Towarzystwa zaliczkowego jest oszczędność, że więc koniecznie kasa oszczędności połączona z niem być powinna i będzie, boć wkładki są to oszczędności. Bez oszczędności niema kapitałów, oszczędność bowiem tworzy kapitały. Oglądać się na kredyt, to jest to samo, co oddawać się w ręce lichwiarzom. Towarzystwa takie nrządzają się na to, aby zaoszczędzone drobne kapitały pobierać od takich, którzy je posiadają, nie używając ich, oraz aby z tych drobnych kapitałów złożyć kapitał tak wielki, któryby warto było administrować, i któryby mógł pomódz innym, potrzebującym pożyczki, i nie dał im popaść w ręce lichwiarzy. Jeżeli każdy, co z wkładką przystępuje, żąda pożyczki, to zkąd się wezmą kapitały? Trzeba więc kasę zaliczkową uważać przedewszystkiem jako kasę oszczędności, potem dopiero jako przyjaciela, który w danym razie, w nagłej potrzebie, pomoże po przyjacielsku pożyczką, ale na krótki czas tylko, bo inni mają to samo prawo do pomocy. Towarzystwo zaliczkowe pożyczką tylko chwilowo pomaga, ale pomaga stale pobudzaniem do oszczędności.

Na tych warunkach opiera się działalność Towarzystwa, niech więc każdy przystępujący nad niemi pomyśli, niech pomyśli i nad tem, co ktoś żartobliwie a głęboko powiedział, że statutami wzbroniony powinien być przystęp do tego Towarzystwa każdemu, kto ma pasję do djabełka, albo do maczka. Było to powiedziane żartem, ponieważ gry te tak w okolicy, jak w mieście, wcale są u nas nieznane.

Mamy wszelako nadzieję, że za staraniem tych niewielu, którzy się u nas sprawami publicznemi zajmują, przyjdzie to Towarzystwo do skutku, mamy nadzieję, że szanowny pan F. Polanowski, stawszy się inicjatorem w tej nagłej sprawie, nie opuści jej prędzej, dopóki jej nie doprowadzi do rychłego a pomyślnego końca.

— **Stroniatyn** d. 7. marca. Bezwątpienia wiadomo Wysokiej krajowej Radzie szkolnej, że zmarły przed 9 laty śp. Michał Baczyński adw. kraj., były właściciel gmin Stroniatyna i Podlisek małych, położonych w powiecie lwowskim, zostawił zahipotekowany legat w celu polepszenia dotacji miejscowych nauczycieli, od którego to legatu zapłaciły gminy podatek spadkowy. Z przyczyny niejasnych słów śp. testatora w testamencie „zapisuję co rocznych 50 zł. na szkółkę i diaka" które stanowią węzeł gordyjski, błąka się rzeczony legat przez 9 lat po różnych biórach, szukając Aleksandra, a nie wprowadzony dotąd w życie, zmusza miejscowych nauczycieli jakoby turystów po krótkim popasie do dalszych wędrówek. Ponieważ w skutek tych wędrówek, są dłuższe i krótsze interwalla w szkole, na czem młodzież wiejska cierpi, przeto zechce Wys. kraj. Rada szkolna ten legat z zapomnienia wydobyć i w życie wprowadzić, by nauczyciele chociaż na czas dłuższy przy szkole utrzymać się mogli.

— **Z Skałackiego** d. 9. marca. Spis darów i datków na rzecz Muzeum polskiego w Rapperswylu ofiarowanych: Pp. A. Czechowski pałasz „augustówkę". Ks. Morung pałasz ułański z r. 1831. P. Strumieński para pistoletów krzemionek z r. 1831 Dr. Janowski książkę z 1570 i jedną monetę z 1756. Zofia Chrzanowska dwa dyplomy króaewskie i jedną monetę. P. Puntschert oszczep litewski. Kęplicz czako ułańskie z r. 1831 i książkę z r. 1670. Dr. Kwiatkowski kalendarz z r. 1774. Ks. kanonik Rzepiński książkę z r. 1693. Dr. Biegeleisen książkę z r. 1747. Torosiewicz 2 wielkie srebrne monety z czasów rzymskich; dzidę krzemienną z epoki kamiennej. Dr. Jasieński 3 bilety skarbowe Rzeczypospolitej polskiej z r. 1794, monet srebrnych 6 sztuk, miedzianych 10 sztuk, broszur 3, okazy zboża, żyta, jęczmienia, grochu i kukurudzy. Prócz tego w gotowiznie 28 zł. z przeznaczeniem na ubiór włościański z Podola, który zakupiony został w komplecie za 34 zł.

Powyższe dany odsyłam równocześnie na ręce hr. Platera do Muzeum w Rapperswylu.

Rasztowce d. 9. marca 1874.

*Dr. Henryk Jasieński.*

— **Korespondencja od redakcji.** Do pana T. we Lwowie. Praca Pana zostanie umieszczona w *Gazecie.*

*Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 7. marca 1874.*

**Edykta.** Sąd krajowy krakowski ustanowił dla z miejsca pobytu niewiadomej p. Hoffmanowej kuratora w osobie adw. dr. Kaufmana w sprawie intabulacji banku gal. dla handlu i przemysłu na realności pod l. $26^{3}/_{4}$ część I. w Krakowie.

**Licytacje.** W sądzie pow. bobreckim realności pod l. 31 tamże w d. 16. kwietnia. W dyrekcji lasów i domem odbędzie się d. 16. marca rb. licytacja na wydzierżawienie tartaków skarbu dolińskiego. W sądzie pow. Uścieszko realności tamże pod l. 146 w d. 24. marca. W sądzie pow. winnickim realności pod l. 37 w Sołonce d. 26. marca.

**Obwieszczenie.** Od 16. marca powiększyła dyrekcja poczt posłańcze poczty Jasło-Dukla na codzienne obiegi. Z d. 16. marca rb. rozpoczyna czynność urząd pocztowy w Sulechowie, powiecie krakowskim.

# Ostatnie wiadomości.

Na podstawie §. 15. ord. wyb. pow. rozpisuje się nowe wybory Rad powiatowych, postanawiając termin wyborów dla grupy gmin wiejskich na dzień 16. kwietnia, dla grupy gmin miejskich na d. 20. kwietnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na d. 22. kwietnia, nakoniec dla grupy większych posiadłości ziemskich na d. 23. kwietnia b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach nstawą przepisanych (§§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow.). Wyborcom zostaną doręczone karty legitymacyjne, w których podane będą miejscowości i godziny wyborów. (Rozkład liczby członków do Rad powiatowych na pojedyńcze grupy ogłoszony w dzisiejszym dzienniku urzędowym przy *Gazecie Lwowskiej*).

Z prezydjum c. k. namiestnictwa.
Lwów d. 5. marca 1874.

Z Warszawy piszą do *Russkiego Mira*, że d. 18. lutego (2. marca) w parafii Prochenki pow. Konstantynowskiego, gubernii Siedleckiej, parafianie, po wyniesieniu Przenajświętszego sakramentu z ołtarza, pozrzucali zeń świece, krzyż i pokrycie (zapewne z dodatkami moskiewskiemi), i deptali je. Czy i to należy do oznak zupełnej spokojności, o której zapewniało nas *Słowo*?

Według pism peszteńskich, cesarz powołał do siebie prymasa Węgier, kardyn. Simora, chcąc zasięgnąć zdania jego o przedlitawskich projektach wyznaniowych.

Na spadek kursów na giełdzie wiedeńskiej wpłynęły po części wiadomości z Pesztu (obacz pow. „Lwów") a po części i to, że bank anglo-austrjacki nie da superdywidendy, i że rząd turecki z powodu niewłaściwości, popełnionych przez ten bank, odmawia wypłat, jak n. p. wypłaty wygranych kolejowej pożyczki tureckiej, co wprawiło bank anglo-austrjacki w fatalne kłopoty. Bank franko-austrjacki zaś ma rozpisać nową wpłatę.

Telegram Biura koresp. z Wiednia d. 9. bm. donosi: „Dziś na giełdzie znaczny spadek papierów z powodu wypadków peszteńskich (ale przecie nietylko z powodu burdy na Nowym Peszcie! p. r. *G. N.)* Zbiegowisko i podpalenie ratusza tamże nastąpiło właściwie w skutek egzekucyj podatkowych. Spokój przywrócony."

**Przyjechali do Lwowa** d. 9. marca.

**Hotel Europejski.** S. Kozłowski z Przemyśla, T. Chrząszcz z Słowity, A. Napadjewicz z Więckowic, K. Smoliński z Sanocza, L. Nabè z Pragi.

**Hotel Zorża.** M. Falkowski z Głuchowa, W. Lenkiewicz z Sanoka, Łucjan Mianowski z Wołynia, K. Rojecki z Rojotyna.

**Hotel Warszawski.** W. Uszyński z Liska.

## Kursa giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** d. 10. marca 1874.
godzina 10. minut 35 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 239.50. | Anglo-austr. | 138.50. |
| Unionsbank | 126.50. | Vereinsbank | 17.75. |
| Kolei Kar. Lud. | 230.—. | Kolej połudn. | 156.50. |
| Franko-austr. | 41.—. | Baubank | 83.75. |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.—. |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.—. |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | —.—. |
| Rubel papier. | —.—. | Usposob. słabe. | |

**Wiedeń** 10. marca 1874.
godzina 2. minut 15. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 39.50. | Węgier. kred. | 152.25. |
| Anglo-austr. | 141.—. | Unionsbank | 128.75. |
| Kolej Kar. Lud. | 230.25. | Kolej siedm. | —.—. |
| Kolej południo. | 156.—. | Kolej Alföd. | 141.—. |
| Kolej Elżbiety | 203.50. | Kolej Lw.-czer | 144.—. |
| Czes. Nordostba. | 184.50. | Vereins-Bank | 18.50. |
| Kolej Rudolfa | 159.—. | Węg. Ostbahn. | 53.—. |
| Gal. indemniz. | 78.—. | Losy z r. 1864 | 138.50. |
| Koszyc.-Oderb. | —.—. | Verkehrsbank | 110.25. |
| Losy tureckie | 45.25. | Baubank-Act. | 84.75. |
| Kolej państwow. | 321.50. | Bankverein | —.—. |
| Wied. Bauver. | 41.75. | Hyp. Ren. ban. | 26.—. |

Usposobienie słabe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We środę d. 11. marca 1874.
*Na dochód*
ADOLFA LINKOWSKIEGO
Po raz pierwszy:

**ROZBÓJNIK SALONOWY**

dramat w 5 aktach przez Dominika Magnuszewskiego, według szkicu autora 5 akt uzupełnił M. Wołowski.

Osoby:

Baronowa . . . . . . Pni German.
Aniela . . . . . . . Pni Nowakowska.
Hrabina . . . . . . Pna Solska.
August Dobołęcki . . . P. Ładnowski.
Matka Augusta . . . . Pni Linkowska.
Bruno . . . . . . . P. Woleński.
Minister . . . . . . P. Podwyszyński.
Nieznajomy (Stanisław August król) . . . . . P. Zboiński.
Generał . . . . . . P. Hubert.
Tomasz, kamerdyner . . P. Fiszer.
Komornik . . . . . . P. Doroszyński.
Sozen ) lichwiarze . . . P. Dębicki.
Czeski ) . . . A. Linkowski.
Komisarz . . . . . . P. Januszkiewicz.
Doktor . . . . . . . P. Wilczyński.
Policjant . . . . . . P. Skalski.
Łachmaniarka . . . . Pni Doroszyńska.
Dama 1. . . . . . . Pna Sułkowska.
Dama 2. . . . . . . Pna Lewicka.
Paź . . . . . . . . Pna Sobotyńska.
Ajent 1. . . . . . . P. Galasiewicz.
Ajent 2. . . . . . . P. Dworski.
Mężczyzna 1. . . . . P. Łucjan.
Mężczyzna 2. . . . . P. Zenowicz.
Woźny . . . . . . . P. Nowicki.
Odeźwierny . . . . . P. Salamon.

Goście, mieszczanie, mieszczanki, kupcy licytujący, lud, straż. — Rzecz dzieje się w Warszawie.

*Początek o godz. 7mej.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się Cennik nasion itp. głównego składu nasion pod firmą Teofila Łuckiego we Lwowie.

| Lwów, z Izby handlowej dnia 10. marca. | płacą złr. | w. a. | żądają złr. | w. a. |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 230 | — | 232 | — |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 144 | 25 | 145 | 50 |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 214 | — | 216 | — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 83 | 75 | 81 | 25 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 75 | 50 | 76 | 25 |
| „ „ „ 5 pr. los. | 84 | — | 84 | 50 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 87 | 75 | 88 | 30 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 93 | — | 94 | |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galic. | 77 | 50 | 78 | 30 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 86 | 25 | 87 | 25 |
| Losy miasta Krakowa | 20 | | 22 | |
| „ „ Stanisławowa | 18 | — | 19 | 50 |
| **IV. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 17 | 5 | 24 |
| Dukat cesarski | 5 | 20 | 5 | 26 |
| Napoleondor | 8 | 84 | 8 | 92 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 | 94 | 9 | 6 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 65 | 1 | 70 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 | 54 | 1 | 55 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 | 65 | 1 | 66 |
| Srebro | 105 | — | 106 | 50 |
| **Wiedeń d. 7. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 69 | | 70 | — |
| „ w sreb. 5 „ | 73 | 75 | 73 | 80 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 305 | — | 320 | — |
| „ 1839 1/5 losu „ | — | — | 272 | — |
| „ 1854 po 250 zł. 4 pr. | 98 | — | 98 | 50 |
| „ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr. | 103 | 50 | 104 | |
| „ 1860 „ 100 | 109 | 25 | 109 | 75 |
| „ 1864 „ 100 „ „ „ | 139 | 25 | 139 | 75 |
| Listy zast. dom po 120 5 pr. | 118 | 75 | 119 | 2 |
| **Oblig. indm. (za 100 zł.)** | | | | |
| Galicyjskie | 77 | 75 | 78 | 50 |
| Bukowińskie | 76 | 25 | 77 | — |

| | płacą złr. | w. a. | żądają złr. | w. a. |
|---|---|---|---|---|
| **Inne publiczne pożyczki** | | | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p | 96 | 25 | 96 | 75 |
| Węg. poż. pren. po 100 złr | 77 | 80 | 78 | 10 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr | 44 | 25 | 47 | — |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo-austr. po 200 zł 120 | 144 | — | 144 | 50 |
| Bodencred. au po 200 zł. 40 pr | — | — | — | — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł | 240 | — | 241 | — |
| „ „ węg. 200 zł. em. 80 p | 155 | | 155 | 50 |
| Tow. eskont. n. aust. po 500 zł | 865 | | 875 | |
| Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr. | 40 | 25 | 40 | 50 |
| Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr. | 46 | — | 47 | — |
| Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr. | — | | — | — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — | — | — | — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł | — | | — | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr. | — | | — | — |
| Renten bank po 200 złr. | 27 | 50 | 28 | 50 |
| Banku nar. austr. po 600 zł. | 969 | | 971 | |
| Banku powsz. aus. po 200 złr. | 68 | 50 | 69 | — |
| Unionbank po 200 złr. | 130 | — | 130 | 50 |
| Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p. | 17 | — | 17 | 50 |
| Verkehrsbank pow. po 200 zł | 115 | | 116 | — |
| Wechslerbank wied. po 200 zł. | 173 | | 175 | |
| Wied. bankver. po 200 złr | 79 | — | 80 | — |
| **Akcje kolei.** | | | | |
| Albrechta po 200 złr. | 120 | 50 | 121 | 50 |
| Alföldzkiej po 200 złr. sreb | 141 | — | 142 | — |
| Dniestrzańskiej „ „ | 34 | — | 35 | — |
| Elżbiety „ m. k | 203 | 50 | 204 | 50 |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. | 2035 | | 2040 | — |
| Franc. Józ. po 200 złr w. a. | 202 | 75 | 203 | 25 |
| Kol. gal. Kar. L. po 200 zł m | 231 | 25 | 231 | 50 |
| Lw. Czer. a Jas. po 200 zł w k. | 144 | 50 | 145 | — |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. | 43 | — | 44 | — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr. | 186 | — | 186 | 50 |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | 99 | — | 100 | — |
| Rudolfa po 200 złr. s. r | 168 | | 169 | — |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | | | — | — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 320 | 50 | 321 | |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 157 | — | 157 | 25 |
| Tramway wied. po 200 zł | 160 | — | 162 | |
| Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a | 98 | 50 | 99 | |
| Węg. półn. wschod. p. 200 zł. s | 110 | 50 | 111 | — |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 54 | 75 | 55 | 25 |
| „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 135 | — | 136 | — |
| **Akcje przemysłowe.** | | | | |
| Budow. Tow. austr. po 200 zł | 86 | — | 86 | 50 |
| „ „ wied. „ 100 „ | 40 | 90 | 41 | 10 |
| „ tanich pom. po 100 z | 16 | 75 | 17 | — |
| Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa | — | | — | |
| **Listy zastaw. (za 100 zł)** | | | | |
| Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr | 94 | 25 | 94 | 50 |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a | 85 | — | 85 | 25 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a | 75 | — | | — |
| „ „ 5 pr. w. a. | 83 | 75 | 84 | 25 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a | 88 | 25 | 88 | 50 |
| „ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a | 92 | 50 | — | — |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr | — | — | — | — |
| „ „ „ w. a | 90 | 40 | 90 | 50 |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)** | | | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł | 79 | 50 | 80 | — |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 84 | 50 | 85 | — |
| Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a. | 95 | 25 | 96 | 75 |
| Dniestrzańska 300 „ „ | — | — | 48 | — |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a. | 95 | — | 95 | 50 |
| „ em. 1862 5 pr. | 92 | 50 | 93 | — |
| „ em. 1870 5 pr. | — | — | — | — |
| „ em. 1872 5 p. | 99 | 50 | 100 | — |

| | płacą złr. | w. a. | żądają złr. | w. a. |
|---|---|---|---|---|
| Ferdynanda półn. 5 pr. m. k | 91 | 25 | 91 | 75 |
| „ „ 5 pr. w. a | 87 | — | — | — |
| „ „ 5 pr. sr. | 104 | — | 104 | 50 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a | — | — | — | — |
| „ II. em. 5 pr. „ | 101 | 80 | 102 | — |
| „ III. em. 1871 300 | — | — | — | — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 77 | 25 | 77 | 75 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 89 | — | — | — |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 79 | 75 | — | — |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | — | — | — | — |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a | 95 | 80 | 96 | 20 |
| „ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a | 94 | — | 94 | 50 |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 90 | 75 | 91 | 25 |
| Siedmgrodz. 500 fr 5 pr. | 83 | — | 83 | 25 |
| **Papiery loteryjne (szt.)** | | | | |
| Zak. kr. d. hand i prz po 100 z | 170 | — | 170 | 50 |
| Klary po 40 złr. m. k. | 28 | — | 30 | — |
| Keglevich „ 10 „ „ | 14 | 25 | 14 | 75 |
| Krakowska po 20 złr. | 20 | 50 | 21 | — |
| Palffy „ 40 „ „ | 23 | 75 | 24 | 25 |
| Rudolfa „ 10 „ „ | 13 | 75 | 14 | 25 |
| Ks. Salm „ 40 „ „ | 32 | 25 | 32 | 75 |
| St. Genois „ 40 „ „ | 24 | 50 | 25 | 50 |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa. | 18 | — | 18 | 50 |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 24 | — | 24 | 50 |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 20 | 50 | 21 | — |
| **Dewizy (3miesięczne.)** | | | | |
| Berlin 100 tal. | — | — | — | — |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut.) | 93 | 75 | 94 | — |
| Hamburg 100 mark. banko. | 54 | 80 | 54 | 85 |
| Londyn 10 ft. sterl. | 111 | 40 | 111 | 50 |
| Paryż. 100 frank. | 44 | — | 44 | 10 |

# C. k. uprzyw. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

## Reprezentacja we Lwowie.

## Do Wielmożnego Pana Dr. Walerego Waygarta w Przemyślu!

Wyczytawszy w nr. 53. „Gazety Narod." oświadczenie do nas wystosowane, które pobłażliwie tylko tendencyjnem zmyśleniem nazwiemy, czujemy się być obowiązani nie które sprostowania umieścić, jedynie z powodu, aby fakta te oddać P. T. czytelnikom pod rozwagę, które W. P. zataić za korzystne uznałeś. I tak zarzucasz nam, że wynagrodzenie ogniowe za spalone budynki d. 8. października 1873 w Buniowicach dopiero 6 stycznia br. ze strony Towarzystwa wypłacone zostało; opuszczając jednak w treści tegoż doniesienia a właściwie zamilczając tę okoliczność, że ajenturze naszej w Przemyślu jeszcze w listopadzie roku zeszłego wydaliśmy polecenie wypłaty sumy tytułem odszkodowania ogniowego przyznanej, które jednak li w skutek rozporządzenia c. k. starostwa w Birczy do l. 7.256 dla zaspokojenia należytości skarbowych dóbr Buniowice w kwocie 1900 złr. zakwestjonowanem zostało. Wiadomo będzie każdemu, że takiemu rozporządzeniu władz państwa zadosyć uczynić byliśmy zmuszeni, a tem samem wypłatę wstrzymać aż do dalszego nakazu, co gdy z początkiem rb. nastąpiło, natychmiast do zaliczenia pomienionej sumy a to już d. 6. stycznia rb. jak W. P. sam przyznajesz przystąpiono.

Również z naciskiem podajesz Pan jako dalszy zarzut, że w Towarzystwie naszem budynki i zboże zabezpieczyłeś będąc sekwestrem majątku Buniowice, za jakiego sądownie ustanowionym zostałeś dla bronienia praw i pretensji osób trzecich, z czego dalej wynikać ma, że osobę jego jako sekwestratora, nastąpione dalsze zakazy sądowe nic nieobchodzą.

Przyznajemy, iż Pan jako sekwestator budynki i zboże własność dóbr Buniowice stanowiące, w Zakładzie naszym ubezpieczyłeś, któremu przeto w razie poniesienia szkody także i wypłata odszkodowania, uiszczoną być powinna, coby niezawodnie i w danym razie nastąpiło, gdyby otrzymane zakazy sądów: Lwowskiego, Przemyskiego i Samborskiego do l. 58.626, 11.952, 11.990 11.991, 12.107, 12.108 i 17.679 płynność tejże niewzbraniały. Dla wyjaśnienia dalszego mimowoli nasuwa nam się pytanie, kto właściwie uzyskał prawo zajęcia kwoty tytułem odszkodowania a panu jako sekwestratorowi wypłacalnej, do której we dle zdania pana nikt prawo nie miał? O ile nam wiadomo przeprowadzili pp. Blumenfeld i Stryżower ten krok zabezpieczający ich pretensje a dla zabezpieczenia wywalczonych praw tychże samych panów ustanowionym byłeś pan sekwestratorem w majątku Boniowice. Dlaczego ci panowie, dla których spraw byłeś pan ustanowionym sekwestratorem, starali się także uzyskać zakaz na sumie tytułem odszkodowania z Zakładu naszego wypłacić się mającej, aczkolwiek przyznana kwota zaliczoną by była do rąk pana sekwestratora, zostaje dla nas tajemnicą, którą W. Pan sam łatwiej zapewne wytłumaczyć sobie zdołasz. Że dalej wymienionym pp. Blumenfeld i Stryżower przysługuje prawo wystąpić z żądaniami swemi nietylko przeciw właścicielowi dóbr a względnie majątku Buniowice, lecz także i przeciw sekwestratorowi tegoż majątku jak tego dowodem uchwały sądowe, przyznanem być musi również i przez pana, z czego wynika, że żądanie tych panów nie mogą być panu obojętne, lub że pana wcale nie obowiązują. A przypuściwszy nawet, że zdanie pana jest słusznem, owszem my jako niepowołani rozstrzygać nie możemy, dziwimy się, dlaczego zaniechałeś pan uzyskania zniesienia zakazów sądowych, co panu, będąc adwokatem z łatwością przeprowadzić byłoby. Nadto tem bardziej w naszem postępowaniu utwierdzonemi zostaliśmy, gdy c. k. sąd obwodowy przemyski do prośby pp. Blumenfeld i Stryżower łącznie z właścicielem dóbr i panem, jako sekwestratorem względem wydania wywalczonych pretensji w kwocie 1217 złr. i 1188 z pr. uchwałą z d. 8. stycznia 1874 l. 16.34* tylko w części przychylił się, polecając nam tyl o zanotowanie zakazu wydania w księgach kasowych nie polecając jednak natychmiastowej wypłaty, co właściwie stanowiło główny przedmiot prośby. Czyż więc wina spada na nas, że c. k. sąd przemyski nie zgadzał się z zapatrywaniami i zdaniem pana? Sądzimy, że ani za padły wyrok sądu, ani też nieakceptowanie stawionego żądania pańskiego przez tenże sąd nie może być nam jako zarzut opieszałości lub niesłusznego postępowania policzone. Z zestawienia powyższych danych wynik pewny, że wobec tak licznych zakazów sądowych wypłata przez nas aczkolwiek panu może niedogodnie, wstrzymaną być musiała i każdy uzna postępowanie takie za słuszne i prawidłowe jeżeli się rozważy, że Towarzystwo nasze, nie jest instytucją prawniczą dla obrony spraw spornych ani też dla wydania wyroków, lecz tylko winna i obowiązana jest poleceniom c. k. władz zadosyć uczynić. Pomimo tych faktów prawdziwych jednak, miałeś pan jeszcze odwagę wystąpić publicznie z orzeczeniem, iż tylko pod pozorem owych nakazów staraliśmy się wypłatę nie zrealizować? a każdy przecież przy rozpoznaniu stanu rzeczy przyzna niezawodnie słuszność naszemu postępowaniu. Samo przez się odpada także dalsze orzeczenie pana w formie zarzutu, że Towarzystwo nasze już po odbytej likwidacji szkody ogniowej w zestawionym rachunku przyznaną kwotę jako odszkodowanie o kilkaset złotych reńskich zmniejszyło, a to z uwagi, iż w rachunku zaszły pomyłki, które w skutek przedłożonego nam rejestru gospodarczego dóbr Buniowice sprostowane być musiały.

W takiem postępowaniu pańskie zadziwienie jest tylko zbytecznem, zwłaszcza, iż wiadomo panu będzie, że wszelkie rachunki podobnego rodzaju zakończone bywają „salvo errore." Nareszcie wszystkie inne ogółowo poczynione zarzuty są bezpodstawne i daruj pan, jeżeli panu powiemy, że czytanie tychże do śmiechu nas pobudzało. Usiłujesz pan bowiem wykazać, iż Towarzystwo nasze wyzyskuje kraj nasz i lud nasz nieodpowiadając przyjętym na się zobowiązaniom, Kto temu jednak uwierzy? Towarzystwo nasze nie jest obcokrajowe! Przed laty 50 już zostało przez rząd nasz sankcjonowane i nadano mu prawo działalności wedle ogólowo nas obowiązujących ustaw towarzystw w całej monarchii, a przeto w miarę uzyskanej koncesji także w kraju naszym. Czy Towarzystwo nasze przez wypłacenie kilka milionów wynoszącego odszkodowania w tym kierunku działa jak szanowny pan wyrazić się raczył to pozostawiamy P. T. publiczności do ocenienia, która działalność naszą od r. 1824 spostrzegać sposobność miała. Nie pozostaje nam nareszcie nic innego, jak tylko zadziwienie jak nie wahałeś się pan wystąpić publicznie z zarzutami, które żadnej podstawy nie mają, a to tem bardziej, ile że jako mężowi posiadającemu akademiczne wykształcenie a szczególniej w dziedzinie prawa wiadomem być powinno, że trzeba mieć dowody!

W dzisiejszym numerze „Gaz. Nar." równocześnie znajdziesz pan oświadczenie pp. Reisner & Steiner z Nowego miasta, które wytłumaczy panu, że ostateczne załatwienie ich spraw z Towarzystwem nie jest winą ostatniego i przeciwnie ci panowie z odbytą naszą likwidacją ogniową zupełnie zadowoleni są. Jeżeli wę[illegible]łączenie i wmieszanie spraw obcych ze swoimi użyć pan zamyślałeś jako środki, dla bronienia swego domniemanego prawa, to tylko żałujemy lekkomyślność, która panu dała powód wystąpienia publicznego.

Wyłuszczywszy panu dostatecznie bezzasadność pańskich domniemanych słusznych żądań, kończymy z prośbą naszą niniejszą odpowiedź uważać za ostateczną, gdyż czynności nasze obowiązkowe niedozwalają nam użyć dalszego czasu na niepotrzebne odpowiedzi na temat który obecnie obszernie omówiony został.

Lwów d. 9. marca 1874.

*Reprezentacja c. k. uprz. Towarzystwa „Azienda Assicuratrice".*

Powołaną uchwałę podajemy w dosłownym odpisie:

Podano 30. grudnia 1873. Wekslowe 16.341 Do Prześwietnego c. k. sądu obwodowego w Przemyślu do l. 11.952 1873 Hersz Blumenfeld i Hersz Striss ver na ręce adwokata dr. Dworskiego w Przemyślu przeciw panu Arnoldowi Beess, właścicielowi dóbr w Boniowicach pow. Dobromil w sprawie wekslowej pto 11.175 złr. za uwiadomieniem 1. Towarzystwa ubezpieczeń Azienda Assicuratrice w Tryeście, 2. Reprezentacji Towarzystwa Azienda Assekuratrice we Lwowie i 3. przystępującego do prośby obecnej dr. Waygarta w Przemyślu, uprasza o atrybucje i **wydanie** odpowiedniej kwoty z wynagrodzenia asekuracyjnego wewnątrz wzmiankowanego na zaspokojenie kwoty 1217 złr. z pn. i 1188 złr. w. a. z pn.

*Pr. Dworski.*

Temu żądaniu, do którego tak dłużnik Arnolf Bon. Bees jako też sekwester dóbr Boniowic **adwokat Dr. Walery Waygart przystąpił, częściowo zadość czyniąc**, na zaspokojenie wygranych przez Herschla Blumenfelda i Herschla Strisower przeciw Arnolfowi Bwi Bees sum 1217 złr. a. w. z procentem 14 proc. od dnia 16. listopada 1872 i kosztami 5 złr. 66 ct. a. w. i kwoty 1188 złr. a. w. z procentem 14 proc. od dnia 16. listopada 1872 i kosztami 7 złr. 90 ct. a. w., kosztów egzekucyjnych 4 złr. 17 ct. i niżej przyznanych kosztów 6 złr. 17 ct. przyznaje się odpowiednia tym kosztom zpn. cześć wynagrodzenia za pogorzałe ruchomości dłużników Arnolfowi Bwi Bees od Towarzystwa ubezpieczeń Azienda Assecuratrice w Tryeście jako też Reprezentacja tego Towarzystwa we Lwowie wzywa się, by to przyznanie odnośnie do tusądowej uchwały z dnia 10. października 1873 do l. 11952 dozwolonego egzekucyjnego prawa zastawu w księgach swoich zanotowały.

Uchwalono w Radzie c. k. Sądu obwod. Przemyśl dnia 8. stycznia 1874.

*Schmidt.*

---

# Oświadczenie.

**Z wielkiem zadziwieniem** wyczytałem w dzisiejszej „Gazecie Narodowej" l. 53 inserat umieszczony przez W. Pana Walerego Waygarta, w którym tenże, uskarżając się na Szanowną Reprezentację Towarzystwa **„Azienda Assicuratrice"** między innemi ustępami i tę okoliczność naprowadził, iż Reprezentacja powyż wspomnionego Towarzystwa dzierżawcom dóbr **Nowego miasta** szkodę wbrew rzeczywistości nisko obliczyła i wynagrodzenia dotychczas nie wypłaciła, co mnie w imieniu własnem i w imieniu spólników moich powoduje, niniejszem publicznie oświadczyć i podany fakt przez W. Pana Walerego Waygarta w ten sposób sprostować, iż szkoda zarządzona nam pożarem w Nowem mieście z 26. na 27. stycznia b. r. przez organa Szanownej Reprezentacji Towarzystwa **„Azienda Assicuratrice jak najsumienniej** zlikwidowaną została, i że zwłoka z wypłatą należącego nam się odszkodowania nie z przewinienia Reprezentacji rzeczonego Towarzystwa nastąpiła, gdyż świadectwo niewinności, które wedle statutów tegoż Towarzystwa byliśmy powinni przedłożyć, dopiero dziś Reprezentacji wręczyliśmy.

Podając to sprostowanie do publicznej wiadomości, poczytuję sobie za miły obowiązek rzeczonemu Towarzystwu za **rychłe i sumienne** obliczenie naszej szkody **gorące złożyć podziękowanie** i go jak najlepiej każdemu zalecić.

Lwów dnia 6. marca 1874.

*Marcus Steiner.*

w imieniu własnem i spólników pp.

*M. & S. Reisner,*

dzierżawcy dóbr „Nowe miasto."

---

**Aptéka** pod Słoniem we Lwowie, poszukuje

## Asystenta

od 1go kwietnia. 1678 1—2

---

# Kuchmistrz

i praktyczny **cukiernik**, który przez lat 28 u JW. Aleksandra hr. Czackiego w obowiązku zostawał, poszukuje w wyższych domach natychmiastowego umieszczenia. 1679 1—3

Bliższa wiadomość pod l. 18 przy ulicy Kościuszki Isze piętro u Marcina Wrońskiego.

---

## Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchitis), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów wrzejących. 1034 15—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

---

## Dla miłośników ogrodów

**do sadzenia na wiosnę:**

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| Poziomkowe krzaczki gatunki wielko-owocowe, obficie rodzące i wyśmienite, 100 sztuk opatrzonych nazwami | 4 | — |
| Poziomki, 100 sztuk nienazwanych | 2 | 50 |
| Drzewka gruszkowe 4—5 letnie, gatunki najszlachetniejsze, o woce piramidalnej postaci, opatrzone nazwami, sztuka po | — | 60 |
| Szparagi do sadzenia olbrzymie erfurtskie dwuletnie, 100 sztuk | 2 | 50 |
| Szparagi olbrzymie Ulmskie i Eibenschickie, 100 sztuk | 2 | 50 |
| Philadelphus coronarius (Jaśminowiec), 4—5 letnie piękne i duże krzewy, 50 sztuk | 7 | 50 |
| 100 sztuk | 14 | — |
| Deutzia crenata fl. rubro pl. krzew pięknie kwitnący, okazy duże, 12 sztuk | 3 | 50 |
| Colutea arborescens (Truszczelina drzewiasta, Blasenstrauch) krzewy duże. 12 sztuk | 1 | 80 |
| Thuja occidentalis (życiodrzew zachodni) wytrwały na zimno, bardzo dobre na żywe płoty zawsze zielone, krzewy ściolenie, piękne i rozrosłe, 100 szt. | 20 | — |
| Pensée (Bratki), przepyszne, najpiękniejsze gatunki, krzaczki bujne jesienne, 100 sztuk | 6 | — |
| Zwraca się uwagę pp. miłośników na rośliny o pstrych liściach, jako to: Alternanthera, Achyranthus, Iresine, Gnaphalium lanatum, Salvia argentea etc. do układania grup malowniczych, 50 sztuk | 4 | — |

Uprasza się przytem o wczesne zamówienia tak roślin wymienionych, jakoteż i rozmaitych innych o pięknych kwiatach.

Uprasza się też przy zamówieniach listownych o frankowanie listów, jakoteż o załączenie przypadającej kwoty pieniężnej.

*Z ogrodu ks. A. Sapiehy*

**w Krasiczynie pod Przemyślem.**

**Ackermann**

1682 1—1 główny ogrodnik.

---

1649

## Obrazy olejne

w pysznych złoconych ramach wyrobu trwałego i eleganckiego, także za wypłatą ratami pod korzystnemi warunkami w składzie

**plac Marjacki Nr. 6 obok księgarni p. F. H. Richtera.**

---

## Arnold Werner we Lwowie

poszukuje na prowincyę 1646 2—?

**mlodych ludzi uzdolnionych:**

jednego do **handlu żelaznego**, drugiego **do handlu korzennego.**

**Język niemiecki niezbędnie potrzebny.**

---

## PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaln i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie mater. aptecznych pp. braci Marcińczyk. 1019 24—28

---

# Jąkający się

znajdą wyleczenie swej słabości przez użycie wynalezionego przez podpisanego aparatu respiracyjnego, który zwichniętą respirację jako przyczynę złego, reguluje i wzmacnia. Aparat wraz z instrukcją użycia jest jedynie u mnie do nabycia. 1618 2—3

**Med. & Chir. Dr. Coën,**

Singerstrasse 18, Wien.

---

## Skład piwa Krasiczyńskiego

**przy ulicy Wronowskiej l. 1**

(naprzeciw domu ubogich obok cytadeli),

*rozpoczął z dniem 15. lutego 1874*

**sprzedaż piwa nowego wyrobu**

**po zniżonej cenie:**

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| wiadro Leżaka (loco Lwów) | 9.— | |
| półwiadra „ | 4.50 | |
| wiadro Bok (czarne — jak porter) | 13.— | |
| półwiadra „ „ | 6.50 | |
| flaszka półmiary Leżaka | —.26 | |
| „ ćwierćmiary „ | —.14 | |
| „ „ Bok | —.18 | |
| Kaucja za wiadrówkę | 3.— | |
| „ półwiadrówkę | 2.— | |
| Za próżną flaszkę i ćwierciarkę zwraca się | —.08 | |
| „ ćwierciarkę „ | —.04 | |

Znaczniejsi odbiorcy otrzymują rabat.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia skład przy stosownym zadatku za pobraniem kolejowem; przyczem 1 złr. jako zwrot lwowskiej akcyzy przy wiadrze z ceny opuszcza.

Reprezentacja Browaru i skład piwa Krasiczyńskiego **we Lwowie.** 1545 3—?

---

## Migreny i newralgie.

# GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1033 15—23

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

---

## Handel towarów mięszanych

# JANA GORSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki, dom Hudetza l. 9 n.,

poleca:

**Bundy** do podróży bez podszewki od złr. 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24 do 27.
dtto dtto z podszewką od złr. 17, 18, 19, 20, 22, 24, 26 do 40.
**Kurtki** myśliwskie i do gospodarstwa wiejskiego bez podszewki od złr. 8, 9, 10, 11, 12, 18 do 20.
dtto z podszewką od złr. 11, 12, 13, 14, 18 do 24.
**Futra** z rosyjskich baranków do podróży od złr. 60, 70, 80, 90, 100, 110 do 125.
**Baranki** na takowe sztuka od złr. 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50 do 7.
**Buty** sukienne do polowania i podróży od złr. 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50 do 10.
dtto dtto skórą obszyte od złr. 9, 10, 11, 12, 13 do 15.
**Sukna** bernardyńskie na bundy i kurtki od złr. 1.50, 1.60, 1.70, 1.80, 1.90, 2, 2.20, 2.30 do 2.40.
dtto komisne od złr. 1. 2.50, 2.80, 3 do 3.50.
**Sieraki** ordynaryjne od złr. 1. 1.60, 1.80, 2, 2.20 do 2.50.
**Koce** w różnych, gatunkach sztuka 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 14.
**Kołdry** wełniane, sztuka 5, 6, 8, 10, 12, 16 do 26.
**Dywaniki** i sukna na posadzki 1 łok. cnt. 20, 30, 40, 50, 60, 70 do złr. 1.
**Pledy** męzkie i damskie 1 szt. zl. 7, 8, 9, 10 do 14.
**Kufry** podróżne damskie i męzkie od złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do 30.
**Pasy** w różnych szerokościach i cenach.
**Skóry** wszelkiego gatunku wedle jakości i wagi.

Zamówienia w kraju i zagranicę uskutecznia jak najrychlej po cenach stałych i umiarkowanych. 1595 3—3

---

**Oryginalne** 1689 45—50

# Wina zagraniczne i likiery

*najlepszej jakości*, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

| | |
|---|---|
| St. Julien St. Estéphe | zł. 1 c. 25 |
| Château Margeaux | „ 1 „ 75 |
| „ Lafite lub Larose | „ 2 „ 50 |
| Mosel, Brauneberger, Nierensteiner | „ 1 „ 25 |
| Rüdes- lub Hochheimer | „ 2 „ — |
| Muscat Lunel lub Frontignan | „ 1 „ 25 |
| Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary | „ 2 „ — |
| Cognac fin Champagne | zł. 2 „ — |
| Benedictine ½ butelki | „ 2 „ 50 |
| „ 1 butelka | „ 4 „ 50 |
| Jamaica-Rum, szlach. ½ butelki | zł. 1½ — |
| Szampańskie: butelka | „ 2 „ — |
| „ Moët cremant rose | „ 3 „ 50 |
| „ Aubertin crem. rose | „ 2 „ 50 |
| „ Mum i C. | „ 3 „ — |
| Heidsieck & Co. Monopol | 3 „ 50 |
| Clicquot | zł. 3 c. 25 |
| Voslauer Ausstich biale | „ — „ 60 |
| Ruster Ausbruch | „ — „ 70 |
| Ocet winny I. gatunek za wiadro | „ 6 „ — |
| za butelkę | „ — „ 25 |
| Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.: Piwo odstałe ct. 25 marcowe | 27 |

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmują napowrot. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką.

**Alex. Floch, we Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

---

# MIGRAINES ET NEVRALGIES

## PAULLINIA-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem popularnym przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGIOM,** a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczenia**. Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryzkiego, a mianowicie pp *Troutseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barther* etc.

N. B. Wystrzegać się fałszerstw i naśladowania, które są tem liczniejsze, im większego ten środek nabywa powodzenia. 1010 21-24

Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy d'Anjou St. Honore, 56.

We LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

---

# Kurs telegraficzny

**nadający prawo do kompetowania o posady państwowe.**

rozpoczyna się dnia 1. maja 1874.

Bliższe szczegóły udziela dyrekcja koncesjonowanej szkoły telegrafu i kolei we Lwowie. 1574 3—8

---

# A. Mackean & Co. we Wrocławiu. Krakowie i Wiedniu.

utrzymują na składzie i polecają pod gwarancją za doskonałość, po cenach fabrycznych:

**Lokomobile i patentowane młocarnie z ramami żelaznemi** Robey & Co. w **Lincoln** (odznaczone na wyssaw. świat. 1873 medalem postępu). **oryginalne Wooda kosiarki i żniwiarki** (jedyne, które na wyst. światowej we Wiedniu otrzymały **najwyższe** odznaczenie **„dyplom honorowy"**), **grabie** do pociągu końmi ze stalowemi zębami i **siewniki** (Drill, odznaczone **medalem zasługi**), **angielskie przenośne i nieprzenośne piły i maszyny do oprawy materjału drzewowego, najlepszej konstrukcji i angielskie przetrząsacze do siana, wagi decymalne na bydło i maszyny rolnicze** wszelkiego rodzaju.

Ilustrowane katalogi i cenniki przesyłamy bezpłatnie franco. Reperacje wykonujemy najrychlej i najdokładniej. Części składowe do maszyn utrzymujemy w zapasie. Monterów mamy zawsze do dyspozycji.

We **Lwowie** przyjmują zamówienia pp. **Krasicki, Krainski i Spółka** i udzielają bliższych objaśnień. 1608 2—4

Upraszamy o wczesne zamówienia, byśmy na czas, dostawy uskuteeznić mogli.

**A. Mackean & Co.** w Krakowie, ulica Florjańska l. 338.

---

# Galicyjski Bank kredytowy

przy ulicy **Walowej** pod **l. 4.** (w lokalnościach dawniej przez Bank hipoteczny zajmowanych),

**wydaje**

# asygnaty kasowe

**5** procentowe za **8**-dniowem wypowiedzeniem
**6** „ „ **14** „ „
**7** „ „ **30** „ „ 1611 2—?

dalej pzyjmuje **WKŁADKI** na książeczki oszczędności, począwszy od **jednego złr.** i oprocantowuje takowe po **6 od sta.**

**Spłaty aż do 200 złr. bez wypowiedzenia.**

# Dział zastawniczy

daje zaliczki na kosztowności, złote i srebrne przedmioty.

---

RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

# QUINA LAROCHE

*Medal złoty nagroda 600 franków.*

**wyciąg ze trzech gatunków chininy.**

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwgorączkowy jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgjach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom*, które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

**CHINA LAROCHE** Z **ŻELAZEM** połączeniu przeciwko *niedokrwistości, bladnicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* etc.

W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we **LWOWIE** w aptece P. **MIKOLASCH**; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1010 12—48

---

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.